



Szpital

problem obu samorządów



Niemal w każdym tygodniu samorządowcy debatują nad dramatyczną sytuacją sanockiego szpitala. Tygodnie uciekają, szpital jest na krawędzi, a rozwiązań dalej nie ma. Kredyt restrukturyzacyjny ma być ratunkiem dla tonącego szpitala, jednak bez poręczenia kredytu przez miasto powiat nie jest w stanie samodzielnie go zaciągnąć.

str.
3

Powstaje Centrum Symulacji Medycznej

Uczelnia Państwowa w Sanoku rozkwita

W Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku trwa budowa Centrum Symulacji Medycznej, które będzie służyć kształceniu studentów.



str.5

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Sanocka afera bankowa sprzed ponad 100 lat

W 1904 roku sensacją Sanoka i okolic stały się problemy finansowe tutejszej instytucji kredytowej – Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego.



str.11

Restrukturyzacja Podkarpackiego Banku Spółdzielczego

Rada Nadzorcza PBS-u skarży decyzję BFG



Rada Nadzorcza Podkarpackiego Banku Spółdzielczego z siedzibą w Sanoku 6 lutego złożyła skargę na decyzję Bankowego Funduszu Gwarancyjnego w sprawie wszczęcia przymusowej restrukturyzacji oraz zawieszenia działalności.

W oświadczeniu czytamy: „W ocenie Rady Nadzorczej PBS Bank prowadził celowe i intensywne działania naprawcze, które przy wsparciu ze strony organu administracji uzasadniały przewidywanie, iż doprowadzą one do trwałej stabilizacji sytuacji finansowej banku. Organ administracji nie uzasadnił, poza arbitralnym stwierdzeniem, że inne środki nadzoru nie byłyby adekwatne, dlaczego sięgnął po resolution, pomimo tak dalekich konsekwencji wykorzystania tego narzędzia”.

Rada Nadzorcza wskazuje, iż resolution ma za zadanie ustabilizowanie sytuacji rynkowej, zaś wydanie przedmiotowych decyzji osiągnęło odwrotny od zamierzonego przez ustawodawcę europejskiego

skutek: na rynku panuje zaniepokojenie. W oświadczeniu Rada Nadzorcza pisze, że jeśli BFG wobec PBS, pomimo nieistnienia przesłanek wszczęcia przymusowej restrukturyzacji, sięgnął po narzędzie, które niweczy podmiot, to może wszczęć przedmiotowe postępowanie również wobec innych podmiotów, pomimo prowadzenia przez nie działań naprawczych, zgodnie z wolą organów nadzoru.

„W ocenie Rady Nadzorczej PBS postępowanie administracyjne, poprzedzające wydanie zaskarżonej decyzji zostało przeprowadzone w sposób prowadzący do naruszenia zasady zaufania obywateli do Państwa, przy przyjętych z góry założeniach, w rażąco krótkim terminie (czte-

rech dni roboczych!), pomimo niezwykle wysokiego stopnia skomplikowania sprawy, na co BFG wielokrotnie zwracał uwagę, najbardziej daleko idących konsekwencji dla PBS oraz systemu banków spółdzielczych wobec innych, możliwych do zastosowania, działań nadzorczych. Negatywny wpływ na sektor spółdzielczy jest już zauważalny” – czytamy dalej.

„W ocenie mecenas Ewy Derc, radcy prawnego z Kancelarii Derc Pałka Kancelaria Radców Prawnych w Warszawie, która reprezentuje Radę Nadzorczą PBS w niniejszej sprawie, szczególnie silnego podkreślenia wymaga, że celem wszystkich przepisów ustawy o BFG, jest zapewnienie stabilności krajowego systemu finansowego, w szczególności przez zapewnienie funkcjonowania obowiązkowego systemu gwarantowania depozytów oraz prowadzenie przy-

musowej restrukturyzacji w prawie i faktycznie uzasadnionych sytuacjach. Jest rzeczą oczywistą, że celem przepisu art. 101 ust. 7 ustawy o BFG jest udzielenie BFG instrumentu w postaci możliwości wszczęcia przymusowej restrukturyzacji w bankach, w których wystąpiły łącznie określone przesłanki. W przypadku PBS należy jednak stwierdzić, iż nie zachodziły żadne okoliczności uzasadniające pozbawienie banku możliwości dalszego prowadzenia działalności, co jednak nastąpiło na mocy zaskarżonej decyzji. Rada Nadzorcza po raz kolejny stwierdza, że uruchomienie procesu resolution było działaniem pochopnym, podjętym na bardzo wątpliwych przesłankach nie uwzględniającym kilkuletnich działań naprawczych, których skuteczność ujawniały kolejne zaudytowane wyniki finansowe”.

dcz

Komentarze radnych, dotyczące budżetu Sanoka na 2020 r.

Radosław Wituszyński

Budżet na rok 2020 jest trudnym budżetem z racji ogromnego zadłużenia miasta. Poziom wskaźników zadłużenia jest już na tak niskim poziomie, że w chwili obecnej nie mamy możliwości zaciągania kolejnych zobowiązań na nowe inwestycje czy nawet na wkład własny do inwestycji współfinansowanych ze środków zewnętrznych. Żeby móc realizować kolejne duże projekty musimy się zastanowić nad sprzedażą zasobów miejskich, a w szczególności mam tu na myśli tereny przylegające do niedawno otwartej obwodnicy. Sprzedaż działek tam położonych pod działalność gospodarczą z jednej strony zwiększyłaby dochody miasta, a z drugiej dałaby nowe miejsca pracy. Dopóki to się nie stanie, to niestety działania inwestycyjne będą musiały być mocno wyhamowane.

Wracając do budżetu to trzeba zaznaczyć, że jedną z większych pozycji jest „Oświata i wychowanie”, stanowiąca przeszło ¼ ogółu wydatków. Niestety tu pojawiają się kolejne problemy, mianowicie subwencja oświatowa jest o 20 000 000 PLN mniejsza, niż nasze wydatki związane ze szkolnictwem. Nie jest to tylko problem na-



szej gminy, ale problem ogólnokrajowy i dla mnie jest to bardzo niezrozumiałe, że po części przerzuca się na samorząd zadania, które powinny być w całości finansowane z budżetu państwa. Podobnie sytuacja wygląda z „Pomocą społeczną”, gdzie również dotacje celowe od państwa znacznie odbiegają od wydatków ponoszonych przez gminę. Niestety, ani burmistrz, ani Rada Miasta nie ma na to wpływu i tu tylko możemy gdybać, co można byłoby zrealizować, jakby ww. zadania były w całości finansowane z budżetu państwa, tak jak to powinno wyglądać w normalnym kraju.

Co do głosowania za przyjęciem budżetu, to mój głos był ZA, ponieważ jest to budżet na miarę naszych możliwości i mimo wyhamowania inwestycyjnego, co jest natu-

ralnym skutkiem ostatnich inwestycji związanych z budową Centrum Rehabilitacji i Sportu oraz Dworca Multimodalnego w budżecie na rok 2020 zostały zabezpieczone środki na kolejne inwestycje, które częściowo realizowane będą ze środków zewnętrznych. Mam tu na myśli inwestycje drogowe. Natomiast dla mnie, moich wyborców i wielu osób, z którymi rozmawiam, ważną pozycją w budżecie jest dotacja dla klubów sportowych i w związku z powyższym jestem wdzięczny tym, którzy się przyczynili się do zwiększenia kwoty dla klubów sportowych, która w bieżącym roku wynosić będzie 510 000 PLN. W mojej ocenie to dalej nie jest wystarczająca kwota, żeby sport młodzieżowy mógł w spokoju w naszym mieście funkcjonować i się rozwijać. Zapotrzebowanie klubów na bieżącą działalność rosną z roku na rok, a jak wszyscy dobrze wiemy, pozyskanie sponsora dla dzieci i młodzieży w naszym kraju graniczy z cudem. Głównym sponsorem klubów są przede wszystkim rodzice i zwiększając kwotę dotacji, przynajmniej w jakimś małym stopniu, jako miasto możemy im pomóc w rozwijaniu pasji swoich pociech.

Katarzyna Sieradzka



Oddałam swój głos za przyjęciem budżetu na rok 2020, ponieważ uważam, że jest to budżet skrojony na miarę naszych możliwości w obecnej chwili. Stawia on przed nami duże wyzwanie, aby w ciągu roku pozyskać nowe źródła dochodu, (choćby poprzez ściąganie nowych inwestorów), które będą wpływały na poprawę sytuacji budżetowej naszego miasta. Również trzeba będzie powalczyć o jak największy procent dofinansowania ze środków zewnętrznych na zaplanowane inwestycje, co, jak sądzę, nie jest nierealnym zadaniem, o czym przekonaliśmy się już w roku ubiegłym, kiedy udało się burmistrzowi zdobyć 65% środków na pokrycie założeń inwestycyjnych.

PRAWNIK RADZI

Porad prawnych udziela radca prawny Marta Witowska z Kancelarii Radcy Prawnego Marta Witowska



ul. Kazimierza Wielkiego 3/21 tel. 13 46 45 113, www.witowska.com

W zeszłym roku zmarła moja mama. Spisała testament, w którym cały swój majątek dała mojej siostrze. Czy mogę domagać się od siostry jakiejś części tego spadku?

Piotr P.

Spadkodawca ma pełną swobodę w dysponowaniu swym majątkiem po śmierci, w tym poprzez powoływanie wybranych przez siebie osób do dziedziczenia. Jednakże Kodeks cywilny, w art. 991 reguluje instytucję tzw. zachowku. Zachówek ma na celu ochronę interesów majątkowych najbliższej rodziny zmarłego. Zachówek to uprawnienie określonych osób do żądania zapłaty określonej kwoty od osób, które nabyły prawa do spadku. Osobami uprawnionymi do zachowku są: zstępni (dzieci, wnuki itd.), małżonek oraz rodzice spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy. Prawo spadkowe przewiduje jednak dodatkowe wyłączenia prawa do zachowku niektórych osób np. wydziedziczonych czy uznanych za niegodnych dziedziczenia.

Wysokość zachowku jest różna w zależności od osoby uprawnionej do zachowku. W przypadku, gdy uprawniony do zachowku jest trwale

niezdolny do pracy albo jeżeli zstępny uprawniony jest małoletni – przysługuje mu dwie trzecie wartości udziału spadkowego, który by mu przypadł przy dziedziczeniu ustawowym, w innych zaś wypadkach – połowa wartości tego udziału. Szczegółowe zasady obliczania wysokości zachowku (m.in. dotyczące doliczania zapisów i darowizn dokonanych przez spadkodawcę na rzecz osoby żądającej zachowku) reguluje Kodeks cywilny.

Dokładna wysokość zachowku jak również to, czy dana osoba ma prawo do jego dochodzenia, zależy zawsze od konkretnego stanu faktycznego. Dopiero ustalenie wszystkich istotnych okoliczności pozwoli jednoznacznie określić, czy przysługuje Panu prawo do zachowku.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny (t.j. Dz. U. z 2019 r. poz. 1145 z późn. zm.).

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl, Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Tomasz Kulpiński

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Szpital powiatowy

– problem obu samorządów

Niemal w każdym tygodniu samorządowcy debatują nad dramatyczną sytuacją sanockiego szpitala. Tygodnie uciekają, szpital jest na krawędzi, a rozwiązań dalej nie ma. Kredyt restrukturyzacyjny ma być ratunkiem dla tonącego szpitala, jednak bez poręczenia kredytu przez miasto powiat nie jest w stanie samodzielnie go zaciągnąć.



12 lutego odbyło się posiedzenie Komisji Ochrony Zdrowia i Opieki Społecznej, której jedynym tematem była dramatyczna sytuacja sanockiego szpitala. W obradach komisji wzięli udział także przedstawiciele zarządu powiatu oraz szpitala.

Jako pierwszy głos zabrał Henryk Przybycień, dyrektor szpitala, który przedstawił historię oraz sytuację finansową szpitala (o której pisaliśmy w ubiegłym tygodniu). Według Przybycia, gdy ponownie objął on funkcję dyrektora szpitala, wówczas placówka nie miała płynności finansowej, ponadto nie było bloku operacyjnego oraz sterylizatorni.

– Szpital musiał zaciągać pożyczkę na 11 mln złotych. Wraz z odsetkami wyniosła ona 13 mln zł. Mechanizmy inwestycyjne, które szpital musiał realizować, doprowadziły do uszczuplenia środków na działalność bieżącą szpitala – wyjaśniał dyrektor.

W połowie 2018 roku szpitalowi udało się uzyskać wynik dodatni. Niestety druga połowa była już na minusie. Według dyrektora główną przyczyną tego stanu był wzrost wynagrodzeń dla pracowników, protest pielęgniarek, lekarzy rezydentów i ratowników. Również w 2019 roku została podniesiona stawka progowa dla pracowników poszczególnych grup medycznych oraz wzrosła stawka za minimalne wynagrodzenie. Szpital miesięcznie musiał przeznaczyć na ten cel 90 tys. zł ze swoich środków.

– Pożyczki, kredyty, wzrost wynagrodzeń, na które szpital nie miał zabezpieczonych środków były przyczyną jego zadłużania – dodał.

Dyrektor wskazał, że szpital robił wszystko, aby nie do-

szło do takiej sytuacji. Kolejnym czynnikiem, który według dyrekcji szpitala doprowadził do takiego stanu rzeczy, jest brak kadry lekarskiej. Szpital uruchomił ponadto system stypendialny dla lekarzy, tak aby byli oni chętni pozostać w Sanoku i leczyć pacjentów.

– Z problemami kadrowymi radzimy sobie najlepiej, jak umiemy, jednak na oddziale ratunkowym nikt nie chce pracować, zwiększyliśmy nawet płace, niestety, lekarze odchodzą do POZ, gdzie nie ma dyżurów nocnych – wyjaśniał.

Problemem jest również brak środków na wynagrodzenia dla lekarzy i ratowników medycznych, na które szpital nie dostał pieniędzy z Narodowego Funduszu Zdrowia, a środki te już wypłacił swoim pracownikom.

W trakcie przedstawiania sytuacji szpitala przez dyrektora oraz Helenę Łuszcz, księgową szpitala, radni zadawali nurtujące ich pytania. Adam Ryniak dopytywał, jaką pomoc uzyskał szpital w ostatnich latach od miasta, jakim majątkiem dysponuje powiat sanocki i czy świąteczna i nocna opieka zdrowotna przynosi zyski.

– Przez ostatnią dekadę miasto bezustannie wspierało różnymi dotacjami szpital, choćby na zakup niezbędnych sprzętów. Była to łączna kwota ponad 950 tys. zł. – wyjaśnił Bogdan Florek, skarbnik Sanoka.

Tomasz Matuszewski wtrącił, że miasto w 2018 roku umorzyło podatek szpitalowi. Ponadto wynajmuje pomieszczenia dla szpitala na przychodnie i są również prowadzone rozmowy, dotyczące mieszkań dla lekarzy. Stanisław Chęć, starosta sanocki, zaznaczył, że majątek powiatu w postaci szpitala oraz szkół

nie może być przedmiotem zabezpieczenia hipotecznego. Jest to decyzja Banku Gospodarstwa Krajowego, w którym powiat ubiega się o kredyt restrukturyzacyjny. Do dyskusji ponownie włączył się dyrektor Przybycień, który podkreślił, że przez ostatnie 10 lat szpital wpłacił 2 mln złotych dla budżetu miasta w postaci podatków. Natomiast jest podpisana umowa na nocną i świąteczną opiekę zdrowotną w kwocie 1,4 mln zł i tymczasem jej wynik się bilansuje. Radni nie kryli swojego zdziwienia i dopytywali, co się stało w przeciągu roku, że szpital został tak zadłużony. W szpitalu jest realizowany na bieżąco program naprawczy. Wykonywane są nowe dobre płatne świadczenia, uruchomiono centrum ochrony zdrowia psychicznego, leczenia uzależnień, co w przyszłości ma dać wymierne zyski. Ponadto planuje się utworzenie płatnego parkingu. Na każdym oddziale zostały zamontowane stacje do dezynfekcji rąk, co przyczyniło się do wzrostu bezpieczeństwa zdrowotnego pacjentów. W najbliższym czasie planuje się poszerzenie oddziału internistycznego, zaś na niektórych oddziałach redukuje się część łóżek, co, niestety, według dyrektora przyczyni się do zmniejszenia dostępności do leczenia.

– Dzięki nowemu blokowi operacyjnemu i zwiększeniu wykonywanych świadczeń szpital się obroni, chcą u nas pracować zespoły medyczne, a to jest bardzo ważne – dodał dyrektor.

Wanda Kot zaznaczyła, że w programie naprawczym jest zapis, który dotyczy zatrudnienia pracowników i lekarzy, a redukcja zatrudnienia nie jest wskazana, a może przyczynić się jedynie do utraty bezpieczeństwa zdrowotnego

zarówno mieszkańców Sanoka, jak i powiatu. Ratunkiem dla szpitala ma być zaciągnięcie wielomilionowego kredytu restrukturyzacyjnego w Banku Gospodarstwa Krajowego. Powiat liczy, że miasto go poręczy w postaci majątku trwałego, co jest głównym wymogiem BGK.

– Kredyt restrukturyzacyjny ma swoje wymogi. Przez trzy lata musimy doprowadzić bilans finansowy szpitala na zero – wyjaśniał Damian Biskup, radny powiatu sanockiego.

Miasto zastanawia się nad poręczeniem 10 mln zł. Majątkiem trwałym, który stanowiłby zabezpieczenie hipoteki, miałyby być hala targowa, parking wielopoziomowy, działka oraz grunty pod lasami. Czy rada zobowiąże burmistrza do podjęcia działań zgodnie z oczekiwaniami zarządu powiatu i wymogami planu naprawczego szpitala? Czy miasto poręczy kredyt? Czy szpital nadal będzie funkcjonował? Na razie jest więcej pytań, niż odpowiedzi. Gazeta już była w druku, kiedy radni miejscy pochyłali się na nadzwyczajnej sesji nad sytuacją szpitala i możliwym poręczeniem kredytu. Poinformujemy o podjętych działaniach w następnym numerze „Tygodnika”.

– Czy kredyt restrukturyzacyjny rzeczywiście wpłynie na poprawę sytuacji szpitala? Doraźnie zapewne tak, natomiast nie jestem przekonany, czy jest plan funkcjonowania placówki w perspektywie długofalowej przy takich dotacjach z NFZ. Dziś mam co do tego pewne wątpliwości, bo taki sam problem jest z oświetlaniem, do której jako miasto dokładamy grube miliony – twierdzi burmistrz Tomasz Matuszewski.

Dominika Czerwińska

Wydano decyzję na budowę łącznika do ronda Bekszińskiego



5 lutego br. została wydana decyzja o budowie łącznika między obwodnicą Sanoka a rondem Zdzisława Bekszińskiego.

Projekt realizowany jest przez województwo podkarpackie przy współudziale Sanoka. Wykonawcą prac jest konsorcjum – Miejskie Przedsiębiorstwo Dróg i Mostów Sp. z o.o. (Li-

der) i WOLMOST Sp. z o.o. (Partner). Całkowita wartość projektu wynosi 24 512 296,65 zł, wartość dofinansowania z UE wynosi 20 600 549,52 zł, wkład finansowy Gminy Miasta Sanoka wynosi 3 911 747,13 zł. Kolejnym krokiem będzie rozpoczęcie przygotowania terenu pod inwestycje.

Źródło: UM

Prace nad osuwiskiem nad ul. Podgórze

Trwają prace mające na celu zabezpieczyć osuwiska w pobliżu schodów Franciszkańskich. Wzmocnione zostanie ono przy pomocy konstrukcji żelbetowej w postaci dwóch linii palisad oraz czterech linii murów oporowych. Całość przedsięwzięcia wyceniona się na ponad 4,8 mln zł. Prace są na bardzo zaawansowanym poziomie i mają trwać do końca marca.



MOPS zostanie przeniesiony do budynku po areście

Remont w budynku po Areszcie Śledczym wchodzi w fazę finiszu. Wnętrza są adaptowane w taki sposób, aby wygodnie już niedługo mógł tam funkcjonować Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. 7 lutego odbył się wstępny odbiór prac budowlanych.



Apteka na służbie
(17.02.2020 – 24.02.2020)

Dyżur pełni Apteka Maja
przy ul. Mickiewicza 36

Czasem cierpią w samotności, niekiedy zmagają się z niewyobrażalnym bólem, zdarza się, że ich dni są policzone. Choroba może dotknąć każdego z nas. Dlatego ważne jest, by pamiętać o osobach, które zmagają się ze swoimi słabościami i nie pozostawiać ich samym sobie, bowiem wsparcie i pomoc ludzi jest nieoceniona. „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” – pod takim hasłem obchodzony był 28. Światowy Dzień Chorego.

11 lutego na całym świecie obchodzony jest Światowy Dzień Chorego. To wyjątkowe święto ustanowił w 1992 roku papież Jan Paweł II, przypada ono w dniu wspomnienia w kościele pierwszego objawienia Maryi w Lourdes. Ideą Dnia Chorego jest zwrócenie uwagi ludzi na osoby cierpiące wokół nas, zarówno fizycznie, jak i duchowo oraz pokazanie światu ich potrzeb. W szczególności zapewnieniu osobom chorym lepszej opieki, a także codziennej modlitwy. Ludzie o dobrych sercach pamiętają o osobach potrzebujących nie tylko w tym jednym dniu. Na co dzień są oparciem dla osób cierpiących, którzy każdego dnia zmagają się ze swoimi słabościami. Mowa nie tylko o wolontariuszach, ale także o osobach, które na co dzień pracują w miejscach, gdzie codziennością jest kontakt z osobami chorymi i cierpiącymi. W całym kraju odprawione zostały uroczyste msze św. w intencji chorych oraz ich opiekunów. Duszpasterze i wolontariusze udali się na wizyty do szpitali oraz domów pomocy społecznej. Nie inaczej było w Sanoku. W szpitalu zorganizowano uroczyste obchody, który rozpoczęły się



od mszy św. w szpitalnej kaplicy, którą koncelebrował ks. Michał Kozak. Modlono się w intencji osób chorych i cierpiących oraz pracowników służby zdrowia. Ksiądz podczas homilii przypomniał, że trzeba pamiętać nie tylko o osobach chorych, ale także o pracownikach służby zdrowia, którzy często wykonując swoją pracę wkładają w nią całe swoje serce. Na koniec ks. Michał Kozak udzielił sakramentu namaszczenia chorych.

– Chory oprócz lekarstwa oczekuje zrozumienia, życzliwości i zwykłego uśmiechu. Dzień Chorego ma przypominać nam o bliskiej relacji, jaka jest pomiędzy chorym a osobami, które się nim opiekują – uważa Czesława Kurasz, prezes Powiatowego Centrum Wolontariatu w Sanoku.

Ważne jest, aby choć jeden dzień w roku pomyśleć o osobach chorych, nigdy nie

wiadomo co będzie nas czekało w przyszłości i czy sami nie będziemy musieli zmagać się z przeciwnościami losu.

Muzyczne aniołki

W zorganizowanie Dnia Chorego zaangażowało się Powiatowe Centrum Wolontariatu w Sanoku wraz z wolontariuszami z Muzycznego Koła Wolontariatu, studentki II roku pielęgniarstwa z Uczelni Państwowej w Sanoku, które należą do Studenckiego Koła Wolontariatu oraz Uniwersytet Trzeciego Wieku.

– Wiele się mówi o miłości dla ludzi chorych i cierpiących. Pomimo że sytuacja w służbie zdrowia jest bardzo trudna, to chociaż ten jeden dzień powinien być promykami miłości, a wszystko dzięki wolontariuszom, którzy przychodzą do osób potrzebujących i okazują im swoje wsparcie – mówi Czesława.

Specjalne kartki dla chorych oraz pracowników szpitala

przygotowali wolontariusze Pracowniczego Koła Wolontariatu w Starostwie Powiatowym w Sanoku. Wolontariusze po godzinach pracy stworzyli 180 wyjątkowych prac. Każda z pięknie wykonanym kwiatkiem oraz z przesłaniem ojca świętego Jana Pawła II. Dla wszystkich przygotowano małe niespodzianki w postaci słodkości, które zostały ufundowane przez Uczelnię Państwową. Wolontariuszki z Studenckiego Koła Wolontariatu pomimo przerwy semestralnej chętnie wzięły udział w całym wydarzeniu. Paula Szymula, Ilona Szafranska, Gabriela Stach, Oliwia Bobkowska, Julita Skrzyszewska wraz z Małgorzatą Dżugan, opiekunką Koła obdarowały chorych skromnymi подарunkami.

– Ten mały poczęstunek oraz upominek to niezwykle ważny gest. Pacjenci często w wolontariuszach, którzy ich odwiedzają, widzą swoje dzie-

ci czy też wnuki. Przypominają sobie o nich, bowiem zdarza się, że są bardzo daleko i nie mogą być blisko nich w tak trudnym okresie dla nich, jakim jest sama choroba oraz pobyt w szpitalu – wyjaśnia Czesława.

Muzyczne kolory

Wolontariusze nie tylko troszczą się o osoby chore i je obdarowują, ale również pamiętają o ludziach, bez których nie mogliby wrócić do zdrowia. Lekarze oraz pielęgniarki nie tylko dbają o powrót do zdrowia swoich pacjentów, niejednokrotnie ofiarują im swoje wsparcie w trudnych momentach oraz okazują im swoją życzliwość. O chwile radości zadbała Anna Mossakowska wraz z Pauliną Budys z Fundacji Dr Clown, które w barwnych strojach odwiedziły najmłodszych pacjentów oddziału dziecięcego. Dzięki ich wizycie na małych twarzach pojawił się uśmiech i zadowo-

lenie. Szpitalne korytarze oraz sale wypełniły się muzycznymi kolorami. Rozbrzmiały dźwięki akordeonu, skrzypiec, fletu i saksofonu. Pacjenci oraz personel medyczny chętnie przysłuchiwali się wspaniałym utworom, które zagrali specjalnie dla nich wolontariusze z Muzycznego Koła Wolontariatu.

– Uczniowie z Muzycznego Koła Wolontariatu działającego przy sanockich szkołach muzycznych aktywnie włączyli się w obchody Międzynarodowego Dnia Chorego. Zagrali koncerty na kilku oddziałach sanockiego szpitala. Mamy nadzieję, że dzięki muzyce osoby cierpiące z powodu choroby chociaż na chwilę mogły zapomnieć o swoim bólu – podkreśliła Irena Gil-Storoszczuk, dyrektorka Społecznej Szkoły Muzycznej II st. w Sanoku.

W koncertach wzięli udział: Kamila Stec i Oliwia Wróbel, uczennice z klasy skrzypiec Grażyny Dziok (PSM), Adam Fedak i Julia Cybuch z klasy akordeonu Andrzeja Smolika (PSM), Klaudia Izdebska i Zuzanna Gągorowska (SSM) z klasy fletu oraz Miłosz Rostocki (SSM) z klasy saksofonu Wiesława Brudki. Młodzieżową grupę wolontariuszy wspomógł Ryszard Kozimor, słuchacz Studium Muzycznego, działającego przy Sanockim Towarzystwie Muzycznym. Pan Ryszard doskonalili swe umiejętności pod okiem prof. Andrzeja Smolika.

– Wolontariusze dzięki takim akcjom uczą się wrażliwości, pokory i poszanowania drugiego człowieka. Wychoząc ze szpitalnych korytarzy człowiek docenia dopiero, jak wielkie ma szczęście, że chodzi, że jest zdrowy. Szczególnie ważne jest, aby młodzi ludzie uczyli się empatii, bowiem póki są młodzi często nie szanują tego, co mają – dodaje na koniec Czesława.

Dominika Czerwińska

Warsztat Terapii Zajęciowej „PROGRES”



Jak się już bawić, to na całego

Huczna zabawa, wystrzałowe stroje i kolorowe maski, to nieodłączny element karnawału, który trwa w najlepsze. Podopieczni Warsztatu Terapii Zajęciowej „PROGRES” wraz ze swoimi przyjaciółmi z WTZ „Świetlik” bawili się podczas balu karnawałowego.

W Sanoku znajdują się dwa Warsztaty Terapii Zajęciowej „PROGRES” oraz „Świetlik”. Chociaż podopieczni obydwu stowarzyszeń ciężko pracują każdego dnia podczas warsztatów zajęciowych, to przyszedł w końcu dzień na upragnioną zabawę.

– Na co dzień nie mamy zbyt wielu okazji do spotkań, gdyż wszyscy jesteśmy bardzo zapracowani, dlatego wspólna zabawa karnawałowa wydawała się być dobrym pomysłem – wyjaśnia Edyta Frycz, kierownik Warsztatu Terapii Zajęciowej „PROGRES”.

Z pewnością bal karnawałowy był niezwykłym wydarzeniem. Podopieczni zarówno jednego, jak i drugiego

stowarzyszenia założyli kolorowe maski oraz stroje. Wspólna zabawa to okazja do nawiązania nowych kontaktów oraz pogłębienia tych relacji, które nawiązali już wcześniej. Poprzez takie spotkania warsztatowicze integrują się. Zabawa i tańce mają silne działanie terapeutyczne, które dodatkowo wyzwalają w nich pozytywne emocje.

– Nasza rehabilitantka Basia z pomocą Uli, terapeutki, przygotowały śmieszne zabawy, które z jednej strony mają charakter terapeutyczny, zaś z drugiej uczyć rywalizacji oraz współdziałania w grupie. Zabawy są bardzo ważne, ponieważ mają duży wpływ na rozwój naszych wycho-

wanków – wyjaśnia kierowniczka.

Takie spotkania są dobre nie tylko dla podopiecznych obydwu stowarzyszeń, ale również dla pracowników warsztatu, którzy mają okazję do wymiany doświadczeń, podzielenia się między sobą wspólnymi problemami, ale także do pochwalenia się sukcesami, których mają niemało.

– Zależy nam na tym, aby nasze relacje były bardzo dobre. Wspaniale jest mieć poczucie, że ma się kogoś, z kim można dzielić swoje radości i troski, że ktoś rozumie nasze problemy – uważa Edyta Frycz.

Podczas balu został zorganizowany konkurs na najpiękniejszą maskę. Wszyscy podopieczni dostali dyplomy, ponieważ wszystkie maski były wyjątkowo piękne. Łącznie w zabawie wzięło udział prawie 80 protegowanych stowarzyszeń oraz kilku opiekunów.

– Nasz bal karnawałowy mógł się odbyć dzięki naszej współpracy ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Autosan”. Prezes Wojciech Królicki udostępnił nam nieodpłatnie salę w budynku spółdzielni, za co jesteśmy bardzo wdzięczni – wyjaśnia.

Organizatorem tego wyjątkowego balu było WTZ „PROGRES”. Wszyscy zgodnie twierdzili, że impreza była bardzo udana i myślą już o kolejnej. Tymczasem podopieczni WTZ wrócili do swoich zajęć. Teraz przygotowują się do wystawy wielkonocej i w swoich pracowniach tworzą niepowtarzalne ozdoby świąteczne.

– Ponadto przygotowujemy się do zmiany formy naszych pracowni terapeutycznych. Cztery pracownice zmieniają swoje nazwy. Funkcjonują one od 25 lat – dodaje na koniec Edyta Frycz. **(dcz)**

Budowa Centrum Symulacji Medycznej

Uczelnia Państwowa w Sanoku w rozkwicie

W Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku trwa budowa Centrum Symulacji Medycznej, które będzie służyć kształceniu studentów kierunków medycznych. Oprócz tego w Uczelni otwierane są nowe kierunki studiów i planowane kolejne działania na przyszłość. Rektor UP, prof. uczelni dr hab. n. med. i n o zdr. Elżbieta Cipora opowiedziała o tym, co dzieje w murach jej uczelni.

Burmistrz Miasta Sanoka Tomasz Matuszewski poinformował o podpisaniu umowy z Uczelnią Państwową im. Jana Grodka w Sanoku. Co to za umowa i na czym polega?

Był to list intencyjny dotyczący określenia ram współpracy w zakresie uruchomienia studiów pierwszego stopnia na kierunku Bezpieczeństwo Wewnętrzne. Drugi stopień tych studiów został uruchomiony w roku akademickim 2019/2020 i cieszy się dość dużym zainteresowaniem, szczególnie naszych absolwentów studiów pierwszego stopnia z kierunku ratownictwo medyczne. Współpraca uczelni z samorządem i otoczeniem społeczno-gospodarczym jest niezbędna, ponieważ jesteśmy Uczelnią Zawodową i kształcimy studentów wyłącznie na profilach praktycznych, na których praktyki trwają minimum 6 miesięcy na studiach I stopnia i 3 miesiące na studiach II stopnia. Praktyki realizowane są w jednostkach samorządowych, przedsiębiorstwach i zakładach pracy związanych z kierunkiem kształcenia. Warunkiem niezbędnym do osiągnięcia efektów uczenia się jest właściwy dobór miejsc kształcenia praktycznego, opiekunów praktyk oraz dobra atmosfera sprzyjająca realizacji praktyk. Zawsze pierwszym krokiem ze strony uczelni przy organizacji nowego kierunku studiów jest uzyskanie akceptacji i poparcia środowiska społeczno-gospodarczego. Temu właśnie służą listy intencyjne i umowy o współpracy.

Burmistrz wspominał również o możliwości odbywania praktyk przez studentów w Urzędzie Miasta.

Uczelni na tym bardzo zależy. Mogę powiedzieć, że to jest szansa dla naszych studentów, ponieważ przygotowanie praktyczne w jednostkach samorządowych jest nie tylko istotnym elementem w kształceniu studentów, nabywaniu umiejętności, ale jest również szansą dla studenta na prezentację własnych umiejętności i predyspozycji. Student, idąc na praktyki do różnych instytucji, powinien zdać sobie sprawę, że w czasie tych zajęć może zaprezentować się z jak najlepszej strony. Z kolei pracodawca ma możliwość realnej oceny wiedzy, umiejętności i postawy studenta, co może przyczynić się do zatrudnienia w firmie osób szczególnie predysponowanych do wykonywania określonych zadań zawodowych. Myślę, że to jest istotny atut kształcenia w uczelni o profilu praktycznym.

Jakie jeszcze kierunki chciałaby pani rektor otworzyć na uczelni?

Stale poszerzamy ofertę edukacyjną w Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku, podążając za oczekiwaniami rynku pracy i przyznając realizację praktyk. Zawsze pierwszym krokiem ze strony uczelni przy organizacji nowego kierunku studiów jest uzyskanie akceptacji i poparcia środowiska społeczno-gospodarczego. Temu właśnie służą listy intencyjne i umowy o współpracy.



o uruchomienie jednolitych studiów magisterskich na kierunku fizjoterapia. Uczelnia posiada Centrum Sportowo-Dydaktyczne, które będzie stanowić podstawową bazę dla fizjoterapii. Ponadto niezbędne będzie utworzenie specjalistycznych pracowni, wyposażonych w odpowiedni sprzęt dla tego kierunku. Każdy wniosek o uruchomienie studiów na określonym kierunku jest efektem żmudnej pracy wielu ludzi – nauczycieli akademickich, specjalistów z danej dziedziny, administracji uczelni. Istotnym elementem takiej dokumentacji są umowy o współpracy uczelni z jednostkami samorządowymi i gospodarczymi oraz listy intencyjne popierające utworzenie określonego kierunku studiów.

W dalszych planach sanockiej uczelni jest uruchomienie jednolitych studiów magisterskich na kierunku psychologia. Kształcenie psychologów,

szczególnie wyspecjalizowanych w zakresie onkologii jest bardzo potrzebne, zwłaszcza że zachorowalność na nowotwory stale wzrasta. Choroba nowotworowa jest dla pacjenta i najbliższych mu osób dużym obciążeniem zarówno fizycznym, jak i psychicznym. Profesjonalne wsparcie psychologa pozwala choremu łatwiej przejść przez proces diagnozowania, leczenia i rehabilitacji. Kierunek mógłby powstać przy współpracy z Podkarpackim Ośrodkiem Onkologicznym w Brzozowie, z którym również od wielu lat współpracujemy.

Budowa Centrum Symulacji Medycznej w toku. Na kiedy zaplanowany jest koniec prac?

Zakończenie robót budowlanych jest planowane na koniec kwietnia 2021 roku. Natomiast w pełni wyposażać Centrum planujemy do końca lipca 2021 roku. Otwarcie

Centrum Symulacji Medycznej w Uczelni Państwowej im. Jana Grodka w Sanoku przewidziane jest na 1 października 2021 roku. W dzisiejszych realiach, takie centra pozwalają na dobre przygotowanie absolwentów kierunków medycznych do pracy zawodowej. Im więcej zdarzeń w warunkach symulowanych, podjętych działań, przeanalizowanych błędów, tym lepsze przygotowanie studentów do wykonywania zadań zawodowych. W żadnym zawodzie nie da się od razu pracować bezbłędnie. Jednak w niektórych zawodach, szczególnie tam, gdzie powierzane jest zdrowie i życie ludzkie, na jakiegokolwiek pomyłki, usterki czy błędy nie można sobie pozwolić. W Centrum będzie można symulować i rozwiązywać sytuacje, które będą bardzo zbliżone do rzeczywistych. Będzie można dyskutować, wyciągać konstruktywne wnioski, dotyczące tego, co

można było zrobić lepiej, co należy poprawić. Kształcenie w Centrum Symulacji Medycznej studentów kierunku pielęgniarstwo i ratownictwo medyczne to wymóg teraźniejszości niezbędny do dobrego przygotowania naszych absolwentów do wejścia na rynek świadczeń zdrowotnych.

Ilu studentów pomieści Centrum?

Centrum Symulacji Medycznej będzie mogło pomieścić maksymalnie około 450 – 500 studentów w tygodniowym cyklu zajęć. Znajdować się tam będą trzy sale wykładowe, kilka pracowni. Powstanie również część hotelowa, w której będą mogli mieszkać m.in. studenci i nauczyciele akademicy, przyjeżdżający do nas w ramach programu Erasmus+.

Rozmawiał Sebastian Szelest



Interwencja

Brak przejścia dla pieszych – mieszkańcy miejscowości Zabłotcie proszą o pomoc

W poprzednim tygodniu pisaliśmy o niefortunnie rozplanowanym łączniku obwodnicy i ulicy Konopnickiej. Odwiedzili nas tym razem mieszkańcy Zabłotcie z prośbą o nagłośnienie problemu – braku przejścia dla pieszych.

Przed pierwszym rondem, jadąc drogą od Krosna, brakuje przejścia dla pieszych. Za sklepem „Zielona Oaza” powstało osiedle, które w tym momencie ma ok. 40. numerów, a 50 działek jest przeznaczonych pod budowę.

– 40 rodzin zostało odciętych od świata – stwierdza czytelniczka – nie mamy możliwości jako piesi włączyć się do ruchu. Co tu się dzieje rano, kiedy dzieci idą na przy-

stanek autobusowy za mostem, to zgroza! Cud, że jeszcze wypadku nie było!

Na osiedle domków jednorodzinnych, obok sklepu czyli na wysokości km 0,270 rzeczywiście nie ma pobocza i przejścia dla pieszych. Również osoby, poruszające się chodnikiem po drugiej stronie jezdni, nie mają możliwości przejścia na drugą stronę. Prawa strona obwodnicy jest wyłączona z ruchu pieszych.

Mieszkańcy prosili GDDKiA o wizję lokalną i poprawę istniejącej sytuacji.

– Jeszcze podczas prac przy obwodnicy prosiliśmy o wizję lokalną, do tej pory nikt się tym nie zainteresował! – skarżą się rozżaleni mieszkańcy.

Pod pismem, które złożyli w GDDKiA oddział Rzeszów, podpisało się kilkadziesiąt osób. Jak do tej pory mieszkańcy nie otrzymali odpowiedzi. A dzieci codziennie przechodzą na drugą stronę, aby dotrzeć do przystanku i dojechać do szkoły.

Edyta Wilk

AUTORSKA RECENZJA

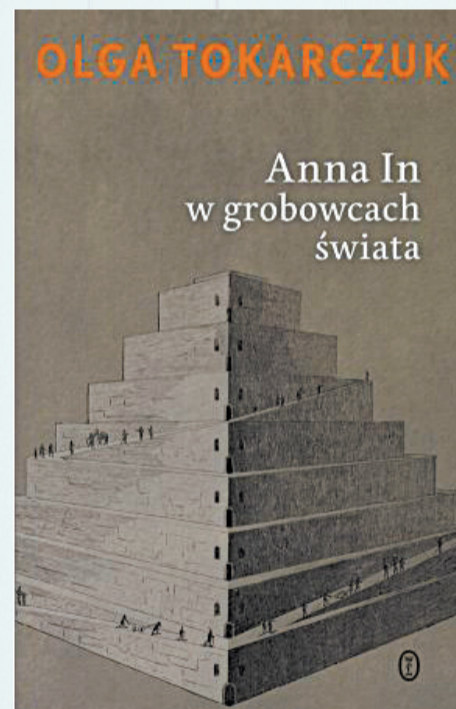
„Motyl i skrzypce”,
Kristy Cambron

Akcja książki toczy się w dwóch płaszczyznach czasowych. W pierwszej trafiamy do czasów współczesnych, gdzie młoda właścicielka galerii sztuki na Manhattanie poszukuje pewnego dzieła. Jest to portret młodej kobiety ze skrzypcami. Choć widziała ten obraz tylko raz jako dziecko, zapadł jej w pamięci i postanawia go odszukać. Na jej drodze staje William Hanover, którego dziadek może być kluczem do rozwiązania zagadki. Postanawiają połączyć siły i razem odnaleźć zaginiony oryginał. Natomiast druga płaszczyzna akcji to okres II wojny światowej. Poznajemy tu utalentowaną skrzypkawkę Adele von Bron. Występuje ona w Filharmonii Wiedeńskiej i na wielu scenach. Pomimo toczącej w Europie wojny dziewczyna żyje w dostatku, pod kłosem, i niczego jej nie brakuje. Jedyne, czego jej ojciec, generał III Rzeszy, oczekuje, to lojalność wobec narodu. Adele zakochuje się w Władimirze, koleźce z zespołu. To on pokazuje jej inne oblicze wojny. Dziewczyna postanawia pomagać mu w wywozie Żydów z miasta. Niestety, w wyniku pewnych zdarzeń, dziewczyna trafia do obozu Auschwitz, a rękę do tego przykładu jej ojciec. Jak sobie poradzi w nowych realiach? Czy uda się jej zawalczyć o własne życie?



„Motyl i skrzypce” to piękna powieść o silnych kobietach, które znalazły się w tym strasznym miejscu. Autorka nie skupia się na rzeczach okrutnych, opiera się na mocnej wierze w Boga. Gdyż, jak sama to podkreśla, jest osobą głęboko wierzącą.

Polecam, Renata

„Anna In w grobowcach świata”,
Olga Tokarczuk

Wyczekana i spektakularna Nagroda Nobla dla pani Olgi sprawiła, że ponad milionowy nakład książek sprzedano w krótkim czasie. Na własnej skórze chciałam się przekonać, czy polubię jej pióro. Nie byłam przygotowana na to, co przeczytałam. Tokarczuk zdaje się stworzyła nowy gatunek i styl. Przedstawia nowoczesną wersję sumeryjskiego mitu o bogini Innanie, który pochodzi sprzed czterech tysięcy lat. Tyle że na swój specyficzny sposób. Anna In, In Anna schodzi do grobowców zmarłych. Czy jednak można wyjść z krainy zmarłych bez konsekwencji? Świat przedstawiony w książce jest opisany z dbałością o najmniejszy szczegół. Autorka zastosowała tu wiele uduźnień. Czytamy o mechanicznych muchach, ludziach rosnących w doniczkach, zombie wylazących z podziemi czy wszędobylskich windach, jeżdżących w różnych kierunkach.

O jej twórczości można powiedzieć wiele, ale mogę zapewnić o jednym – ta kobieta ma niebywałą fantazję, której nie jeden twórca pozazdrości. Jestem pod wrażeniem jej odwagi i różnorodności języka. Dla porównania polecam przeczytać pierwotny mit.

Mariola P.

„Kicia Kocia mówi nie!”, Anita Głowińska

Kto z nas nie wybrał się kiedyś na zakupy z dzieckiem, które nagle w sklepie stwierdza, że ma wszystkiego dość?

Kocia poszła z mamą na zakupy, ale szybko się nudzi w dużym sklepie. Chce wracać do domu, ale mama nie kupiła jeszcze wszystkiego i prosi córeczkę o cierpliwość. Kicia Kocia nie słucha mamy, ucieka między półki z przyjaciele, Packiem. Psikus dzieci powoduje, że tracą z oczu mamę i gubią się w supermarkecie. Czy mądrze skorzystają z pomocy pana ochroniarza?

Tym razem Kicia Kocia uczy dzieci, jak źle może się skończyć rozrabianie w sklepie i przekonuje, że czasem trzeba uzbroić się w cierpliwość, a uniknie się nieprzyjemności. Jak reszta serii, historia napisana jest przyjemnym językiem, który doskonale trafia do najmłodszych.



Zakończenie XV edycji Międzynarodowego Forum Pianistycznego

„Wszechstronność
umiejętności jest
naszym mottem...”

Jarosław Drzewiecki

7 lutego zakończyła się XV edycja Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”. W poprzednim numerze pisaliśmy o pierwszych dniach wydarzenia, dziś zaś skupimy się na dwóch ostatnich, które były równie spektakularne, co całe forum.



„Bieszczady bez granic”



6 lutego odbył się występ Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk” im. Stanisława Hadyny, w którego skład wchodził chór, balet i orkiestra. Do Sanoka przybyła ponad 80-osobowa grupa (normalnie liczy ponad 120 osób, jednak ze względu na ograniczoną ilość miejsca na scenie nie wystąpiła orkiestra), która zaserwowała widzom rozrywkę na najwyższym poziomie artystycznym. W repertuarze zespołu odnajdziemy dynamiczną panoramę folkloru wszystkich regionów kraju, prezentację muzyki klasycznej i sakralnej. Poziom występ przyniósł im uznanie na całym świecie, gdzie, jak nadmieniają organizatorzy, ludzie dzwoniли za wejściówkami jeszcze o 20:00, chociaż występ rozpo-

czął się o 19:00. Publiczność zapełniła SDK do ostatniego miejsca, a pewnie gdyby była możliwość wykupienia miejsc stojących to nikomu nie przeszkadzałoby stanie przez półtorej godziny, by podziwiać barwne kreacje, piękne kobiety i mężczyźni, w ludowych strojach, których występ przeniósł publiczność w czasie do dziejstwa nie tylko Śląska, ale i innych regionów kraju.

Gala Finałowa odbyła się 7 lutego, podczas której w części artystycznej zaprezentowała się Lwowska Orkiestra Kameralna „AKADEMIA” pod dyr. Igora Pylatyuka. Licznie zgromadzona publiczność miała okazję posłuchać koncertów Mozarta i Chopina w wykonaniu solistów-uczestników XV MFP

z towarzyszeniem LOK. Soliści: Andriana Kiska (Ukraina), Tatiana Boiko (Rosja), Adrian Hodor (Hiszpania), Mikhail Pavlenko (Rosja), Mirei Kiyono (Japonia) oraz Diana Voronetcaia (Mołdawia). Spośród solistów tego koncertu, tradycyjnie jak co roku, została wybrana, metodą głosowania, osoba, która zyskała największą sympatię publiczności. Nagrodę ufundowaną przez mecenasa Adama Nowaka w wysokości 1200 zł w tym roku otrzymał Adrian Hodor z Hiszpanii.

W drugiej części odbyło się wręczenie nagród i dyplomów uczestnikom Forum. Nagroda 10 tys. dolarów na nagranie i wydanie płyty, ufundowana przez Mera Pnfał S.A. (z Warszawy) przyznana została Ivanowi Shemchukowi

(reprezentantowi Ukrainy, który w 2014 r. otrzymał tytuł Złotego Parnasa Forum).

3 Złote Parnasy XV Forum Pianistycznego w tym roku powędrowały do Lidii Efimovich (Białoruś), Adriana Hodora (Hiszpania) oraz Gabrieli Bortnowskiej (Polska). Złoty Parnas to nagroda, która rokrocznie przyznawana zostaje wyróżniającym się uczestnikom Forum, jest ona równoznaczna z zaproszeniem na kolejną edycję Forum, a także zapewnia opiekę impresaryjną w sezonie 2020/2021.

Nagroda artystyczna Elżbiety i Krzysztofa Penderekich została wręczona Kacprovi Żaromskiemu, reprezentantowi Polski, a także naszych okolic, albowiem Kacper pochodzi z Rymanowa.

Wieczne pióro to nagroda ufundowana przez Prezydenta Rzeczypospolitej Andrzeja Dudę. Została przyznana za indywidualność Forum i w tym roku otrzymała ją Tamara Popov z Mołdawii. Pragniemy w tym miejscu też podkreślić, że Forum po raz kolejny otrzymało Patronat Honorowy Pani Prezydentowej Agaty Kornhauser-Dudy.

Oprócz nagród pieniężnych i rzeczowych zostało przyznane wiele innych nagród m.in. zaproszenia na festiwale, koncerty i recitale do wielu miast Polski, Europy i świata, do najlepszych sal koncertowych, filharmonii i domów kultury.

Znamy już datę kolejnej edycji Międzynarodowego Forum Pianistycznego „Bieszczady bez granic”. Od

7 do 12 lutego 2021 r. Sanok znów stanie się zimową pianistyczną stolicą Polski. My już czekamy.

Poprosiliśmy również o krótkie komentarze prof. Jarosława Drzewieckiego, prezesa Podkarpackiej Fundacji Rozwoju i Kultury, oraz dyrektora Forum Janusza Ostrowskiego.

Jak podsumowują tegoroczną edycję i czy już myślą o następnej? Panów zapytaliśmy oddzielnie, a oni udzieliли nam jednocześnie spójnych odpowiedzi. Wiemy jedno, chociaż mają inne spostrzeżenia, stanowią zgrany duet, wzajemnie się uzupełniają, dzięki czemu całokształt organizacji forum jest na bardzo wysokim poziomie.

Emilia Wituszyńska

Jarosław Drzewiecki:

Piętnasta edycja Forum „Bieszczady bez granic” była dla uczestników, mistrzów, organizatorów i publiczności zupełnie wyjątkowa. Na bardzo dużą frekwencję nałożyła się 30-osobowa ekipa wykładowców, co sprawiło, że młodzi pianiści mogli mieć zajęcia nie 2 ale 4-5 razy w tygodniu. Blisko 60. młodych pianistów zagrało dzieła Mozarta, Chopina i Wileńskiego z Lwowską Orkiestrą Kameralną pod dyr. Igora Pylatyuka w różnych miastach Polski. Zespół przeszedł w ostatnim okresie odnowienie. Mam wrażenie, że za każdym razem odnawiając swoje oblicze są lepsi oraz precyzyjniejsi, pełni energii i fantazji. Intensywna praca prof. Artura Mykitki i rektora Igora Pylatyuka przynoszą dobre rezultaty. Każdy dzień forumowy kończył się wieczornym koncertem, a po nim odbywały się zajęcia z dyrygentury dla pianistów oraz ćwiczenia ruchowe na bazie tańców barokowych, ludowych, chopinowskich i współczesnych, prowadzone przez sanocką mistrzy-

nię tańca – panią Wiesławę Skorek.

W samym SDK w Sanoku udało się przygotować 6 fantastycznych koncertów. Ci, co nie dotarli na forumowe koncerty, niech żalują. Można było posłuchać zwycięzcy Konkursu Muzyki Polskiej w Rzeszowie – Pavla Dombrovsky’ego, Adama Bałdycha (skrzypce-jazz), wielkich gigantów fortepianu: Mihaïla Woskresienskiego i Igora Ołownikowa i 92-letnią Lidie Grychtolównę, której publiczność sanocka zgotowała wielką owację. Specjalnym prezentem organizatorów, WDK w Rzeszowie i Urzędu Marszałkowskiego był rewelacyjny występ Zespołu ŚLĄSK w ramach tradycyjnego koncertu Forum – Miastu.

Kończąc to wielkie dzieło już myślimy o przyszłym roku. Marzymy, aby sprowadzić do Sanoka Filharmonię Narodową, chcielibyśmy, aby młodzi pianiści mogli złapać bakcylię w dyrygowaniu. Wszechstronność umiejętności jest naszym mottem i tej zasadzie będziemy wierni.



Janusz Ostrowski:

Niezwykle fascynuje mnie wydarzenie, jakim jest Forum. Na przestrzeni zaledwie jednego tygodnia można usłyszeć wykonania utalentowanych dzieci, młodzieży, studentów z 13 krajów, utytułowanych laureatów prestiżowych konkursów (Pavel Dombrovsky), mistrzów – jurorów największych Konkursów Pianistycznych (Igor Ołownikow, Mihaïl Woskresienski) po legendy pianistyki polskiej (Lidia Grychtolówna, Andrzej Jasiński). Fenomenem jest jak zawsze bliskość i nieporozumienia, jaka towarzyszy wszystkim uczestnikom i mistrzom.

30 różnorodnych koncertów w 9 miastach (od solowych, przez duety do występów z orkiestrą) – taką poprzeczkę stawiamy sobie sami i takiej oczekują co roku uczestnicy. Początkowo to wyzwanie mnie przeraża, ale po Forum napawa mnie dumą i radością, że się udało! Niezwykle cenię sobie pracę naszego biura Forum, jego zaangażowanie i poświęcenie. To niezwykle mieć takich ludzi w drużynie. Nisko się kłaniam sponsorom i instytucjom, które bardzo ściśle

z nami współpracują, razem tworząc to wielkie dzieło, któremu na imię Międzynarodowe Forum Pianistyczne „Bieszczady bez granic”.

Udało nam się zaprosić także wielkich artystów: Adama Bałdycha z jego fenomenalnym zespołem oraz zasłużony i utytułowany Zespół „Śląsk”, którzy oddali nam swoje serce i podzielili się talentem. Dziękujemy.

XV Forum jeszcze się nie kończy. Przed nami pełne niepokoju oczekiwanie na wyniki projektów ministerialnych, rozliczenie ogromu faktur, umów, raportów sponsorskich, zdjęć i podziękowań. Zaraz po tym, pomiędzy kolejnymi zadaniami, takimi jak Wawer Music Festiwal, Międzynarodowy Konkurs dla Pedagogów, przygotowanie Warsztatów Wakacyjnych dla dzieci i młodzieży, po zrobieniu paru szkoleń, przystąpimy do pracy nad kolejną edycją Forum, starając się podnieść poprzeczkę jeszcze o parę centymetrów wyżej, aby zaspokoić nie tylko własne oczekiwania, ale również uczestników, nie zapominając przy tym o publiczności.

Franciszek Prochaska, Pejzaż z

Do tej pory nie powiedzieliśmy ani słowa o człowieku, dzięki któremu rozmawiamy o tylu wspaniałych twórcach, których obrazy znajdują się w kolekcji sanockiego Muzeum. Franciszek Prochaska urodził się w Brzozowie. Gdy miał cztery lata, rodzina przeniosła się do Sanoka i patriotyzm lokalny, jaki się w nim wykształcił w okresie dzieciństwa, potem w czasie nauki w gimnazjum, aż do pójścia na studia, dotyczył przede wszystkim Sanoka, nie Brzozowa.



Prochaska, Pejzaż z La Ciotat

Co wiemy o okresie szkolnym Franciszka Prochaski? Zachowały się jego świadectwa szkolne, leżały na strychu jednego z sanockich domów i zostały przyniesione do Muzeum. Te świadectwa pokazują, że miał celujące oceny jedynie z dwóch przedmiotów – z religii i plastyki. Z innymi przedmiotami były dość poważne problemy, czego nie spodziewalibyśmy się po kimś, kto wszedł z taką swobodą w świat elit swojego czasu.

Zanim rozpoczął studia, Franciszek Prochaska brał udział w wystawach, które się odbywały w Sanoku.

Idąc na studia w okresie wielkich napięć, związanych ze zbliżającą się I wojną światową, wybrał Akademię Sztuk Pięknych. Zresztą gdzież miał pójść, mając takie świadectwa szkolne, jeśli nie na Akademię Sztuk Pięknych?

Od razu trafił do najważniejszej wówczas w krakowskiej Akademii pracowni, pracowni Józefa Pankiewicza. Można powiedzieć – w tygiel nowych idei, które wtedy szarpia już tą Akademią.

Józef Pankiewicz jest młodym profesorem, dziś powiedzielibyśmy – po przejściach. Ma za sobą do-

świadczenie realizmu, który w XIX wieku w Polsce nie był wcale hołubiony, potem w Paryżu ogląda wystawę Clode'a Moneta, dostrzega odkrywcość tego malarstwa – co uważam za rzecz wyjątkową, ponieważ jest bardzo młodym człowiekiem, bez doświadczenia, ma za sobą jedynie nieudany pobyt w Petersburgu, gdzie na tradycyjnej akademii nie odnalazł dla siebie miejsca. Wyjazd do Paryża, impresjonizm otworzyły przed Pankiewiczem zupełnie nową perspektywę. Potem wraca do Polski, z błahego powodu, ponieważ zwyczajnie nie ma pieniędzy. Razem z kolegą Władysławem

Podkowińskim nie mają z czego żyć i muszą wyjechać z Francji.

W Polsce Pankiewicz uprawia impresjonizm, a kiedy go pokazuje, naraża się na krytykę czy wręcz złośliwą napaść. Dla wrażliwego młodego człowieka kończy się to wycofaniem. Impresjonizm Pankiewicza sprowadza się wyłącznie do nocnych krajobrazów, bez używania jasnych czy też jaskrawych tonów. Studiowanie i poszukiwanie efektów w świetlnych w nocy powoduje, że powstają obrazy prawie monochromatyczne. Wrzawa wokół malarza trochę się ucisza.

Pankiewicz w Paryżu zobaczył twórczość Paula Gauguina, zapoznał się z symbolistami i jego obrazy są czymś, co bym określił jako tworzenie malarstwa symbolicznego bez symboli. Malarz nie będzie operował symbolami i wypowiadał się poprzez ich znaczenia, tylko poprzez aurę i nastrój – stłumiony, zapadający w mgiełce zmroku.

Podczas ogromnej wystawy w Paryżu, gdzie znajduje się mnóstwo obrazów, Józef Pankiewicz dostrzega i wybiera jeden – Paula Cézanne'a. Ten obraz staje się dla niego ważniejszy, niż doświadczenia i zachwyty

La Ciotat

O obrazach opowiada
Wiesław Banach



malarstwem Clode'a Moneta. Ten obraz to „Dom wisielca”. Jest to impresjonizm, ale widać na jego przykładzie zupełnie inny sposób myślenia, związany z konstrukcją, z tradycją dawnego malarstwa. Pankiewicz to zauważa i ten obraz będzie dla niego niezwykle istotną wskazówką.

Początek studiów Franciszka Prochaska u Józefa Pankiewicza to rok 1913. Pankiewicz jest wówczas artystą z olbrzymim doświadczeniem. Realizm, impresjonizm, symbolizm, a potem nawrót do koloru, ale już przy pewnej dyscyplinie cezannowskiej, i na dodatek otwarcie na świat: Pankiewicz zaraża swoich studentów Paryżem, w którym wtedy dzieje się wszystko, co w sztuce jest ważne.

1913 rok to kolejne rewolucje: fowizm, kubizm. Wystarczy, że profesor zacznie wprowadzać w te zagadnienia młodych ludzi, to nadzieja na to, że pojedzie się do Paryża, by zetknąć się z czymś świeżym i inspirującym, jest ogromna.

Tymczasem wybuch I wojna, potem zaczyna się tworzenie Legionów Józefa Piłsudskiego i młodzież akademicka, także studenci Akademii Sztuk Pięknych, w sporej liczbie wchodzi w skład Legionów. Legionista zostaje także Franciszek Prochaska.

Nie mamy dokumentów i nie wiemy, czy legionista Prochaska walczył z bagnietem w ręce na pierwszej linii frontu. Wiemy, że wykorzystywano jego zdolności organizacyjno-administracyjne. Zapewne był skrupulatny, sprawny, skoro ceniono go, pozostawiając w służbie. Kiedy wziął ślub z dziewczyną z Przemyśla, już po wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku, wówczas okazało się, że nadal jest w służbie i bez problemu dostaje przydział do polskiej misji wojskowej do Paryża, której zadaniem jest prowadzenie zakupów w sprzętu wojskowego. To było chyba dla młodego sanoczanina czymś niezwykle ważnym – oto nie jedzie do Paryża jako głodomór, bez pieniędzy, lecz do pracy. Etaty urzędnicze w II Rzeczypospolitej były całkiem przyzwoicie opłacane. Jedzie więc do Paryża razem z żoną, mają mieszkanie z pracownią na Montparnass i godziwe warunki życia. Prochaska jest obowiązkowy i skrupulatny, więc ma czas zarówno na pracę zawodową, jak i na twórczość artystyczną. Niestety nie pozostawił żadnych zapisków, dzienników, listów, które mogłyby nam powiedzieć cokolwiek o tym, jak przebiegał jego rozwój artystyczny. Podczas przerwanych i trwających zaledwie rok studiów w Krakowie nie mógł zdobyć solidnego warsztatu. W Legionach rysował i fotografował, miał aparat fotograficzny, ale to wszystko robił jako amator, a nie student malarstwa. W Paryżu nie podjął studiów, chociaż pewnie takie możliwości były, tylko od razu jest tam uważany za „gotowego” artystę. Dlaczego?

W Paryżu Prochaska nawiązuje kontakt z Józefem Pankiewiczem, profesorem, który wkrótce będzie także przyjacielem. Ich wzajemne relacje będą trwałe aż do śmierci Pankiewicza w 1940 roku. Czy takie kontakty, które polegają na wzajem-

nym podglądaniu przy pracy, na rozmowach – czy to jest ta „akademia”, przez którą przechodzi Prochaska i która ma mu wystarczyć?

Nie wiemy, czy Pankiewicz sugerował jakieś korekty, kiedy rozmawiali o namalowanych przez Prochaskę obrazach.

Prochaska w Paryżu zaczyna uprawiać grafikę. Wydaje się, że grafika będzie mu bliższa, niż malarstwo, zaczyna gromadzić sprzęt. Pierwsze grafiki noszą charakter wyraźnie impresjonistyczny. W Krakowie zetknął się z formizmem polskim, w Paryżu w jakiś sposób musiał w sobie przepracować kubizm, fowizm, kierunki, które wnoszą silną ekspresję – poprzez deformację, zderzenia formy, uproszczenia. To wszystko odczytujemy w jego drzeworytach: silny kontrast, modelunek niejako w zaniku, mroczne tematy, wszystko w wyrazistym, zdecydowanym zderzeniu czerni i bieli. Niewiele zachowało się akwareli Prochaski z okresu paryskiego, ale na tych, które oglądamy, zauważamy dążność artysty do uproszczenia, do rytmizacji kompozycji i do nasycenia koloru, co bliższe jest grafice, niż temu, co w tym czasie robi Józef Pankiewicz. W końcu jednak zobaczymy w Prochasce malarza, który odejdzie od eksperymentu i zbliży się czy wręcz podporządkuje wizji artystycznej swojego profesora.

Prochaska i Pankiewicz odwiedzają się, przyjaźnią. Profesor tłumaczy, czym jest doskonale malarstwo i kieruje wzrok ku dawnym mistrzom, ku weneccjanom, ku Rembrandtowi.

Pankiewicz wycofuje się z awangardy. Po wojnie, która okazała się dla niego niezwykle traumatycznym przeżyciem, ponieważ jako poddany austriacki we Francji został uznany za szpiega i tylko dzięki interwencji Bonnarda nie trafił do więzienia, ale musiał opuścić Paryż i do końca wojny przebywał w Hiszpanii – po wojnie, kiedy wrócił do Paryża, jego mistrzem stał się Renoir, który przetworzył całe wielkie dzieło renesansowych wene-

cjan w malarstwo nowoczesne, nie rezygnował z formy, dążył do odyskania oglądu świata zgodnego z odczuciem, nie ustając w poszukiwaniu doskonałości na powierzchni obrazu. Myślę, że taka wykładnia sztuki musiała oddziaływać na Prochaskę. Jego malarstwo nie było naśladownictwem mistrza. Prochaska został przekonany przez Pankiewicza to pewnej wizji i równolegle realizował własną, mocno zakorzoną w idei, do której przekonał go Pankiewicz. Wspólnie wyjeżdżają na plenery, między innymi do Prowansji. Po wojnie Prochaska wyjedzie tam na stałe, ze względu na dobry klimat i z uwagi na zdrowie żony, która miała kłopoty z sercem, ale też zapewne ze względu na miłość do krajobrazu, do światła. W Prowansji spędzą resztę swojego życia.

Prochaska nie naśladuje Pankiewicza, jest wychowany w jego duchu, w jego sposobie widzenia malarstwa. I tutaj dochodzimy do obrazu „Pejzaż z La Ciotat”. Piękna nadmorska miejscowość, piękne światło. Pankiewicz tam maluje bardzo często, przyjeżdżają tam także kapiści. Pankiewicz i Prochaska rozstawiają swoje sztalugi, by nasycić się konkretnym widokiem, by następnie przenieść go na coś, co nazwałbyśmy językiem barwnej rzeczywistości. Syntetyzują krajobraz, który mają przed sobą – w przeciwieństwie do impresjonizmu, który jest analizą tego, co widzi oko w danym momencie. W malarstwie Pankiewicza i Prochaski nie chodzi o wrażenie momentu, ale o syntetyzowanie wrażeń optycznych w coś, co da nam jakby kolorystyczną, ale klasycyzującą formułę. Jest to myślenie związane w gruncie rzeczy z Cézannem. Cezanne odszedł od impresjonizmu, ponieważ dostrzegł, poza zmiennością efektów świetlnych, coś stałego w naturze. Coś, co nie podlega żadnej zmianie. Symbolem była dla niego słynna góra Sainte-Victoire, którą wciąż malował i nie dlatego, że zmienia się tam światło, lecz dlatego, że jest to coś, co trwa przez tysiące lat. Coś,



Prochaska, Anemony

co pozwala prowadzić analizę widzenia: przy czym nie naskórka efektów, które dają światło, ale istoty działania na siebie koloru, tak, by odnaleźć rzeczywistą formę i spowodować, że nasze wrażenia pozwolą nam syntetyzować nasz temperament, odczucia, nawarstwianie się tych odczuć, w dzieło kompletne, nieprzypadkowe. Wchłonęliśmy doświadczenie natury, ona nam jest potrzebna, analizujemy ją, zastanawiamy się, czy jesteśmy w stanie znaleźć ekwiwalent naszego postrzegania natury, ekwiwalent kolorystyczny. Nie będziemy naśladować koloru, odtwarzać go – zresztą impresjoniści wykazali, że jest to niemożliwe. Wszystkie doświadczenia syntetyzujemy i z nich powstaje obraz.

Wróćmy do pejzażu z zatoki La Ciotat. Pankiewicz stanął nieco wyżej, z trochę innego punktu maluje dokładnie to samo, co więcej, obraz Pankiewicza trafia do kolekcji Prochaski i na ekspozycji w naszym Muzeum dyskretnie próbujemy oba pejzaże ze sobą zestawić, zadając sobie pytanie,

czy Franciszek Prochaska namalował obraz na poziomie mistrza. Głębia przeżycia i doświadczenie Pankiewicza są o kilka klas wyżej. Możemy uczciwie powiedzieć, że obaj patrzą na to samo, mają pewnie podobne płótna, pędzle, farby. Starają się oddać prawdę tego, co widzą – tam nie ma żadnej deformacji. Mają tak samo nasycone światłem powietrze, a efekt wychodzi zupełnie inny. Mam prawo podejrzewać, że obaj mieli podobny temperament. Więc co ich różni? Talent?

Malarstwo Pankiewicza nie jest tak wirtuozowskie, aby zdolny malarz, jakim niewątpliwie był Prochaska, nie mógłby go sobie przyswoić, opanować. On tego oczywiście nie chciał, ponieważ to by było naśladownictwo. Prochaska nie znalazł swojego sposobu, którym dorównałby mistrzowi.

Na naszej ekspozycji w Zamku zestawiamy dwa obrazy. Jeden to „Anemony” Pankiewicza i Prochaski, a drugi to właśnie „Pejzaż z La Ciotat”. Różnica widoczna jest dla każdego.

Rozmawiała
Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz



Pankiewicz, Anemony



Pankiewicz, Pejzaż z La Ciotat

Razem czy osobno?

Wielokulturowa koegzystencja ludności Bieszczadów i Beskidu Niskiego do II wojny światowej

„Bieszczadzcy Sprawiedliwi”

Pośród wielu wydarzeń w Zakładzie Karnym w Łupkowie, dnia 31 stycznia 2020 r. miało miejsce spotkanie pt. „Bieszczadzcy Sprawiedliwi”. Na terenie łupkowskiej jednostki wspomnienia swoje i swoich bliskich opowiedziały osoby, które brały udział w aktach pomocy Żydom lub których przodkowie ukrywali i ratowali Żydów podczas okupacji niemieckiej: Romuald Zwonarz, syn Franciszki i Józefa Zwonarz – Sprawiedliwych wśród Narodów Świata z Leska, którzy uratowali żydowską rodzinę Wallach; Franciszek Szczepanik udzielający wraz z matką pomocy Żydom w obozie pracy przymusowej w Zasławiu; Teresa Czubska, wnuczka Anny i Mieczysława Siwaków, ratujących rodzinę żydowską Fischbein w Zmiennicy koło Brzozowa; Zofia Woźna, przewodnicząca Rady Osiedla Zasław w Gminie Zagórz, córka Anny Woźnej, pamiętającej okrucieństwa zasławskiego obozu, która przybliżyła słuchaczom tragedię Żydów w obozie pracy przymusowej w Zasławiu oraz historię uratowania Ashera Szwarca przez Stanisławę, Edwarda i Paulinę Twers z Zagórza. Natomiast wspomnienia o ratowaniu Żydów w Trześniowie i Turzym Polu przedstawiła Agata Koziaradzka z OSP Nowosielce. Prelekcję o sposobach i motywach ratowania Żydów oraz o kilku sylwetkach „Sprawiedliwych wśród Narodów Świata” wygłosiła dla osadzonych dr Joanna Potaczek, dyrektor Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami. Oprócz zaproszonych gości w wydarzeniu wziął udział dyrektor Zakładu Karnego w Łupkowie oraz funkcjonariusze z łupkowskiej jednostki.

Spotkanie to było dla skazanych bardzo ważną, żywą lekcją historii i przykładem, jak należy postępować w życiu, aby mieć siłę i determinację w pomaganiu drugiemu człowiekowi bez względu na jego odmienność religijną czy kulturową.

W dniach 27 stycznia – 7 lutego 2020 r. na terenie województwa podkarpackiego odbył się szereg uroczystości i spotkań pod szyldem „Razem czy osobno? Wielokulturowa koegzystencja ludności Bieszczadów i Beskidu Niskiego do II wojny światowej”, organizowanych wspólnie przez Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami, Zakład Karny w Łupkowie oraz wiele instytucji samorządowych i kulturalnych w ramach projektu naukowo-dydaktycznego „Edukacja historyczna w służbie resocjalizacji”.



Spotkanie ekumeniczne wielu wyznań

Kulminacją programu po wydarzeniach odbywających się w Krajowicach, Łupkowie, Turzym Polu, Trześniowie, Kolaczychach i Szebnicach było spotkanie 7 lutego na terenie Muzeum Budownictwa Ludowego. Rozpoczęło się ono nabożeństwem ekumenicznym w intencji pokoju na świecie i pojednania narodów w XVII-wiecznym kościele pw. św. Mikołaja Cudotwórcy z Bączala Dolnego, jednego z najstarszych obiektów na terenie sanockiego skansenu.

Spotkanie ekumeniczne poprowadził zaprzyjaźniony z redakcją ksiądz Piotr Rymarowicz, proboszcz parafii z Treczy, który na rzecz ekumenizmu działa od lat. Ksiądz Piotr już niejednokrotnie inicjował spotkania ekumeniczne w cerkwi w Międzybrodziu oraz inne formy spędzania razem czasu, mające na celu po-

jednanie i wzajemne zrozumienie.

Wraz z księdzem Piotrem Rymarowiczem, proboszczem parafii rzymskokatolickiej z Treczy modlili się duchowni wielu wyznań: prawosławni, grekokatolicy, katolicy oraz przedstawiciel społeczności żydowskiej i zaproszeni goście. Oprawę muzyczną zapewnił dr Adam Pałacki, grając na organach z połowy XVII wieku. Oratorium katyńskie zagrał Marek Dziok, nauczyciel Szkoły Podstawowej nr 4 w Sanoku. Nabożeństwo było bardzo rozśpiewane również dzięki zespołom „Łem My” z Komańczy oraz „Tereściacy” z Zawadki Rymanowskiej. Spotkanie podsumował Szczęśliwski, dyrektor Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, przedstawiając historię zabytkowego kościoła z Bączala. Uroczystość zakończono odmówieniem „Ojciec nasz” trzymając się za ręce.

Wszyscy wychodzący z kościoła zostali poczęstowani proziakami. Niecodzienna uroczystość na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Wielokulturowa sesja

Po nabożeństwie prelegenci przybliżyli zebranych zwyczaj i życie Rusinów, Pogórzan, Dolinian, Żydów i Romów. Podczas sesji można było wysłuchać wystąpień specjalistów w dziedzinie wielokulturowości oraz historii i kultury Romów, Rusinów, Łemków, Żydów: Adama Bartosza z Muzeum Okręgowego w Tarnowie, Marcina Krowiaka z Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, dr Joannę Potaczek z Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami, Jacka Koszczana z „Sztetl Dukla”, Artura Góreckiego, przewodnika MBL i współpracownika Centrum Dialogu Między Religiami i Narodami oraz Agatę Kozi-

radzką z OSP Nowosielce i CDMRIN. Niezwykle żywy, barwny a zarazem poparty wiedzą naukową przekaz zaprezentowali podczas swoich wystąpień kolejni przewodnicy Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku: Leon Niemczyk, Anna Jurek, Urszula Gołda, Janina Karwieńcz i Helena Urbańczyk. Przemówienia ubarwiały fotografie, niektóre unikatowe. Dodatkowo przybyli mogli zapoznać się z eksponatami, które zostały udostępnione przez Jacka i Joannę Koszczan ze „Sztetl Dukla” oraz wystawę lemkońską przygotowaną przez Mariannę Jarą z zespołu „Łem My” z Komańczy. Całość wydarzenia przeplatana była poezją Stanisława Koniecznego, przewodnika MBL w Sanoku.

Poezja i muzyka

Prelekcje również przerywane były dawnymi pieśniami Romów, Rusinów, Łemków

i Żydów w wykonaniu zespołów „Łem My” z Komańczy, zespołu „Tereściacy” z Zawadki Rymanowskiej oraz zespołów młodzieżowych i wokalistów z Tyrawy Wołoskiej i Zespołu Szkół nr 1 z Sanoka. Przemówienia prelegentów przeplatane były również poezją Stanisława Koniecznego.

Wielokulturowość na talerzu

Każdemu wydarzeniu, które trwa dłużej, zwykle towarzyszy poczęstunek. Dania, jakie zaserwowano przybyłym jednak nie były zwykłe. Goście i prelegenci mogli spróbować: żydowskiego kawioru, chalki, czulentu, placków z kiszoną kapustą, pierogów z ciemnej mąki czy lemkońskiej wariarki. Potrawy te przygotowali przewodnicy oraz Jacek i Joanna Koszczanowie, korzystając z tradycyjnych starych przepisów. Była to bardzo smaczna podróż w czasie, ukazująca jak nawet z kilku niepozornych składników nasi przodkowie wyczarowywali smaczne posiłki. Oprócz dawnych potraw panie z Koła Gospodyń Wiejskich zaserwowały wyborny żurek i słodkie co nieco, czyli domowe ciasta.

Wspólna idea i łączenie w działania

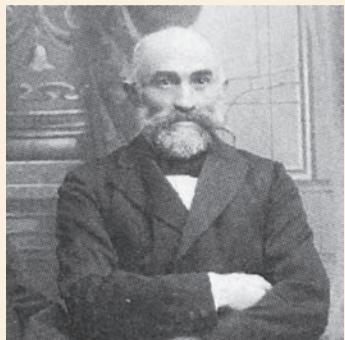
Ideą przyświecającą organizatorom było pragnienie zbliżenia mieszkańcom naszego regionu barwnej, multikulturowej społeczności, zamieszkującej niegdyś ten teren. Świata nie tak odległego, ale coraz częściej zapominanego. Poprzez podobne spotkania, w które jest zaangażowanych wiele osób z rozmaitych środowisk (Służby Więziennej, władz samorządowych, instytucji kulturalnych, młodzieży szkolnej, regionalistów, przewodników MBL oraz osadzonych w zakładach karnych) organizatorzy mają nadzieję, że bogata i ciekawa historia Podkarpacia pozostanie żywa i bliska, zarówno dla jego mieszkańców, jak i licznych turystów z Polski i z zagranicy.

Artur Górecki/
Edyta Wilk



Sanocka afera bankowa sprzed ponad 100 lat

W 1904 roku sensacją Sanoka i okolic stały się problemy finansowe tutejszej instytucji kredytowej – Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego. Smaczku aferze, nagłaśnianej także w ówczesnej prasie, dodawał fakt, iż za jednego z winowajców problemów tegoż lokalnego banku uznano między innymi ówczesnego burmistrza miasta Aitala Witoszyńskiego, który z tego powodu musiał odejść ze stanowiska.



Wojciech Ślącza

Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe w Sanoku powstało w 1871 roku i było jedną z pierwszych tego typu instytucji w Galicji. Jego celem było m.in. udzielanie korzystnych kredytów inwestycyjnych swym członkom i przeciwdziałanie powszechnej wówczas lichwie. Ważnym impulsem dla tego typu instytucji stało się przyjęcie w 1873 roku ustawy normującej zasady działania spółdzielczości kredytowej, dzięki czemu ich liczba w Galicji wzrosła z 16 w 1873 roku do ponad 1,5 tysiąca w 1912.

Od lat 80. XIX wieku sanockie Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe było m.in. zastępcą (przedstawicielem) Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim, największej tego typu instytucji państwowej w prowincji. Formalny nadzór nad instytucją sprawowały władze powiatowe. W pierwszych latach XX wieku obrót kasowy Towarzystwa wynosił rocznie ponad 30 milionów koron, jego członkami było kilka tysięcy osób, aczkolwiek tylko około 120 posiadało pełne udziały, pozwalające na prawo głosu na walnych zgromadzeniach.

Burmistrz na celowniku

Z sanockim Towarzystwem związany był przez blisko 20 lat Aital Witoszyński, kierujący w nim wydziałem wekslowym. Ten urodzony w październiku 1846 roku w Wąlczy Dolnej koło Starego Sambora urzędnik i samorządowiec przez szereg lat był bardzo wpływową osobą w Sanoku. Przez kilka kadencji był radnym miejskim, a od 1881 roku zastępcą burmistrza Cyryla Jaksy Ładyżyńskiego, po którego śmierci objął – w grudniu 1898 roku – stanowisko wójtów miasta.

Problemy Witoszyńskiego zaczęły się wiosną 1904 roku, gdy zrezygnował on z posady w Powiatowym Towarzystwie Zaliczkowym, zaś miasto obiegły informacje o nieprawidłowościach w tej instytucji. Zaktywizowało to opozycję w Radzie Miejskiej, w skład której wchodził m.in. aktywni lokalni samorządowcy Wojciech Ślącza i Adam Pytel



Aital Witoszyński

(w okresie międzywojennym burmistrz). Dużo uwagi sprawie zaczął poświęcać tygodnik „Gazeta Sanocka”, początkowo siłą się nawet na bezstronność, mimo że jego wydawcą był niechętny Witoszyńskiemu Ślącza.

Do poważnego starcia przeciwnych frakcji doszło na posiedzeniu Rady Miejskiej 14 kwietnia 1904 roku, gdy radny Pytel zażądał, aby Witoszyński do czasu wyjaśnienia sprawy zawiesił sprawowanie funkcji. Burmistrz bronił się, że nie ma sobie nic do zarzucenia, a protokół zdania przez niego kasy i ksiąg Towarzystwa został przyjęty bez uwag, zaś jego ustąpienie było spowodowane złym zdrowiem.

Tymczasem jednak sytuację instytucji interesowały się czynniki nadrzędne, zwłaszcza że nagłaśniana afera wzbudzała niepokój wielu posiadaczy wkładów w Towarzystwie, bojących się o swoje oszczędności. Do Sanoka została skierowana specjalna komisja kontrolna Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych ze Lwowa pod przewodnictwem Franciszka Garczyńskiego, badająca stan finansów sanockiej instytucji. A był on nieciekawym. Za 1903 rok wykazano ponad 100 tysięcy koron strat (dla porównania roczny budżet miasta w tym okresie oscylował w granicach 150 tysięcy koron). Wyszło też na jaw, że Witoszyński musiał zwrócić Towarzystwu 24 tysiące koron, jako naprawienie strat spowodowanych w czasie swego urzędowania (miał m.in. źle naliczać procenta od pożyczek wekslowych. Cześć z nich okazała się również nieściągalna). Była to na owe czasy kwota ogromna, przeciętna pensja urzędnicza w tym czasie wynosiła około tysiąca koron rocznie. Stosując dzisiejszy, bardzo szacunkowy przelicznik, można przyjąć, iż była to równowartość mniej więcej obecnych 500 tysięcy złotych.

Sprawa nieprawidłowości w Towarzystwie i roli w tym burmistrza położyła się cieniem

na pracach Rady Miejskiej. Witoszyński w pewnej chwili, co prawda chwilowo, odsunął się od sprawowania funkcji, aby wkrótce jednak powrócić na stanowisko. Opozycja zareagowała próbami zerwania quorum i demonstracyjnym opuszczeniem posiedzeń.

Sprawa sądowa

Nieprawidłowości w Powiatowym Towarzystwie Zaliczkowym najprawdopodobniej nie doczekały się – jak wieszczyli niektórzy – postępowania karnego. Zadowolono się faktem, że z pracy odeszło trzech urzędników odpowiedzialnych za problemy finansowe, zaś sam Aital Witoszyński zwrócił do kasy 24 tysiące koron. Niemniej jednak skandal zaowocował głośnym procesem sądowym, a jego przyczyną były słowa wygłoszone na posiedzeniu Rady Miejskiej 21 grudnia 1904 roku. „Gazeta Sanocka” tak relacjonowała wydarzenia (pisownia oryginalna):

„Wobec tego oświadczył radny Pytel, że w czasie, kiedy p. Aital Witoszyński miał zapłacić Tow. Zaliczkowemu owe 24.000 kor. zapytał raz w Kasynie p. delegata Garczyńskiego, czy p. A. Witoszyński kradł, czy nie? Na to otrzymał odpowiedź: „Tak, Witoszyński kradł!”. To wyrażenie p. delegata G. było powodem, że radny Pytel wystąpił na najbliższym posiedzeniu Rady z wnioskiem, aby pogłoski uwłaszczające czci burmistrza miasta Sanoka osobna komisja zbadała, a dopóki to nie nastąpi, by p. Aital Witoszyński wstrzymał się od przewodniczenia Radzie.”

Wystąpienie radnego Pytla zostało powszechnie odebrane jako publiczne oskarżenie burmistrza o kradzież pieniędzy. Witoszyński zareagował, wezwany do tego zresztą przez przyjaznych mu radnych, wniesieniem pozwu sądowego o „obrazę czci” przeciwko radnemu Adamowi Pytlowi.

Sanocki sąd, przy ogromnym zainteresowaniu społecznym,



Adam Pytel

zajmował się sprawą w styczniu i lutym 1905 roku. Przesłuchanych zostało szereg świadków, zgłaszanych przez obydwie strony. Wyrok zapadł 25 lutego. Werdyktem sądu Adam Pytel został uniewinniony od oskarżenia, zaś nieobecnego na sali Witoszyńskiego obciążono kosztami procesowymi.

Jeszcze przed zakończeniem procesu sądowego Aital Witoszyński uległ wreszcie żądaniom i złożył dymisję z funkcji burmistrza. 14 lutego 1905 roku Rada Miejska obradująca pod przewodnictwem jego zastępcy Feliksa Gieli przyjęła rezygnację. Witoszyński w kolejnych latach zasiadał w Radzie Powiatowej. Zmarł w czerwcu 1913 roku.

Ustąpienie kontrowersyjnego wójtówarza nie zakończyło jednak kryzysu we władzach miejskich. Przez kolejne dwa lata radni nie byli w stanie wybrać kolejnego burmistrza, funkcję tę pełnił formalny zastępca Feliks Giela. Patowa sytuacja trwała do sierpnia 1907 roku. Po kolejnych wyborach zirytowany Giela złożył demonstracyjnie dymisję i wtedy dopiero radni zdecydowali się na wybór oficjalny jego osoby. Miastem rządzić miał prawie do wybuchu I wojny światowej, ze stanowiska – z powodów zdrowotnych – ustąpił w lutym 1914 roku. W 1918 roku współtworzył (co ciekawe m.in. wraz ze wcześniejszymi swymi antagonistami Adamem Pytlem i Wojciechem Ślącza) Komitet Samoobrony Narodowej, który w nocy z 31 października na 1 listopada bezkrwawo przejął władze z rąk zaborczych. Feliks Giela zmarł w 1936 roku.

Ciekawostką jest fakt, że za bezpośredniego spadkobiercę Powiatowego Towarzystwa Zaliczkowego uważał się upadający dzisiaj Podkarpacki Bank Spółdzielczy. W materiałach promocyjnych PBS za swój początek uznawał rok 1871, gdy w Sanoku założono PTZ. Ciągłość tradycji przejawiała się m.in. w siedzibie Podkarpackiego Banku Spółdzielczego przy ulicy Kościuszki 22 w Sanoku, gdzie przed laty mieściło się także Towarzystwo.

(sj)

Z kalendarium podkarpackiej historii
14 – 20 lutego

Urodzili się

17.02.1961 w Sanoku urodziła się Alina Maślak, działaczka społeczna, nauczycielka, regionalistka. Sekretarz gminy Dydnia. W grudniu 2013 roku pośmiertnie nadano jej honorowe obywatelstwo gminy.

Zmarli

16.02.1987 zmarł Adam Fastnacht, historyk, kolekcjoner, wybitny badacz dziejów Sanoka i ziemi sanockiej. Wydał szereg prac, m.in. „Słownik historyczno-geograficzny ziemi sanockiej w średniowieczu”. Jego imię nadano Muzeum Regionalnemu w Brzozowie.

18.02.1948 zmarł generał Bronisław Prugar-Ketling, absolwent sanockiego Gimnazjum, żołnierz „Błękitnej Armii” gen. Hallera w czasie I wojny światowej. W kampanii wrzesniowej dowódca 11 Karpackiej Dywizji Piechoty, uczestnik kampanii francuskiej. Po upadku Francji internowany w Szwajcarii.

19.02.1996 zmarł ksiądz Dominik Soltys, wieoletni duszpasterz w podkarpackich parafiach. W latach 60. m.in. wikary w parafii w Zarszynie..

Wydarzyło się

14.02.1905 obowiązki burmistrza Sanoka przejął Feliks Giela. Zastąpił odchodzącego w atmosferze skandalu finansowego Aitala Witoszyńskiego. Przez ponad dwa lata swą funkcję pełnił nieformalnie, gdyż rada nie była w stanie wybrać burmistrza.

14.02.2012 wicewojewodą podkarpackim z rekomendacji Polskiego Stronnictwa Ludowego została sanoczanka Alicja Wosik, wcześniej m.in. wiceburmistrz Zagórza. Ze stanowiska została odwołana po wyborach samorządowych w 2014 roku.

15.02.1958 przewodniczącym Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku został Stanisław Potocki, wcześniej m.in. dyrektor szkoły mechanicznej przy Fabryce Wagonów. Na stanowisku pozostał jedynie do końca następnego roku. Odszedł krytykowany za opieszałość w realizacji zadań. Jego szwagierka (siostra żony) – Stanisława – była matką Zdzisława Beksińskiego.

18.02.1846 początek tzw. rabacji chłopskiej Jakuba Szeli. Do licznych wystąpień dochodzi także na Ziemi Sanockiej. Zbuntowani chłopci atakują m.in. oddziały szlacheckie, mające wziąć udział w przygotowywanym powstaniu narodowym, później zwanym krakowskim.

19.02.1905 z inicjatywy Towarzystwa Szkoły Ludowej w Sanoku otwarto wypożyczalnię książek. Jej kierownikiem został Kajetan Golczewski, a zastępczynią Matylda Wasylewiczówna. Była to jedna z wielu placówek powołanych na terenie Ziemi Sanockiej przez TBL. Wypożyczalnie takie powstawały m.in. w Zagórzu, Załużu, Pakoszówce, Nowosielskach.

19.02.1945 powstaje sanocki oddział Stronnictwa Demokratycznego, będący kontynuacją przedwojennego Klubu Demokratycznego. Jego współtwórcami są m.in. prawnik, przez pewien czas burmistrz i wiceburmistrz Sanoka Józef Bubbela oraz kierownik Muzeum Ziemi Sanockiej Stefan Stefański.

19.02.1990 Sanocka Fabryka Autobusów Autosan podejmuje decyzję o wycofaniu się z finansowania sportu. Wypowiedzenia otrzymują zatrudnieni przez lata na etatach w zakładach piłkarze i hokeiści Stali Sanok.

20.02.1957 posłami II kadencji na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej zostali wybrani z okręgu sanockiego Andrzej Szczudlik (PZPR) – były działacz PPS i pierwszy powojenny starosta sanocki oraz Czesław Garbacik (ZSL) – rolnik, przez pewien czas przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku.

(sj)

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl. Jest autorem m.in. wydanej w zeszłym roku książki „Skrzydła nad Wisłokiem. Z dziejów rzeszowskiego lotnictwa i lotniska Rzeszów-Jasionka”. Fot. arch

RYMANÓW | Podpisano deklarację o współpracy na rzecz budowy drogi rowerowej

Powstanie rowerstrada Solina-Zakopane?

ROWERSTRADA SOLINA - ZAKOPANE KONCEPCJA PROJEKTU

Małopolskie trasy rowerowe wchodzące w skład Rowerstrady:

- Velo Dunajec
- Velo Beskid
- Euro Velo 11
- Velo Krynica
- Velo Ropa

Podkarpackie trasy rowerowe wchodzące w skład Rowerstrady:

- Velo Karpatia
- Velo San
- Green Velo

8 lutego 2020 r. w Rymanowie podpisano deklarację o współpracy na rzecz budowy drogi rowerowej „Rowerostrada Solina - Zakopane”. Przedstawiciele 5 stowarzyszeń z południowego Podkarpacia (w tym Łączy Nas Sanok oraz Stowarzyszenie Aktywny Beskid, Krośnieńskie Towarzystwo Cyklistów, TS Sokół Jasło, MTB MOSiR DUKLA) i jedno z Małopolski (GorliceBike.pl) złożyli podpisy pod deklaracją.

Spotkanie otworzył Wojciech Farbaniec, burmistrz Rymanowa. Grzegorz Wilusz, przedstawiciel Stowarzyszenia ŁNS, przedstawił zgromadzonym społeczną koncepcję malowniczej trasy rowerowej w dolinie

Sanu, zwanej Velo San łączącej Sanok, Zagórz i Lesko. Warto dodać, że na zlecenie Gminy Miasta Sanoka w opracowaniu jest już koncepcja przebiegu tej trasy w granicach miasta. Stowarzyszenia uzgodniły, że będą

wspólnie podejmować działania promocyjne i lobbingowe na rzecz budowy tej trasy, w szczególności poprzez eventy rowerowe, spotkania z samorządowcami i petycje.

Velo San będzie trasą przebiegającą malowniczą doliną Sanu. Swoją początek będzie miała w Sanoku, skąd doliną rzeki będzie prowadziła do Zagórza i Leska, następnie do Zalewu Solińskiego, a w dalszej perspektywie do źródeł Sanu. W planach jest także połączenie trasy Velo San z Sanoka w kie-

runku północnym ze Wschodnim Szlakiem Rowerowym Green Velo w okolicach Dynowa.

Velo Karpatia miałaby swój początek na granicy województwa małopolskiego, tj. miasto Biecz – gmina Skołyszyn (Podkarpacie). Następnie ma przebiegać w kierunku wschodnim, przez Jasło, Krosno, Iwonice, Rymanów w kierunku Sanoka, gdzie ma łączyć się z planowaną trasą rowerową – Velo San.

mn

TENIS STOŁOWY

Porażka bez walki...

STKILO WIKI II SANOK – LKS II TURZE POLE 1:10
SKT: Morawski 1, Harajda, Bednarczyk, Wronowski.

Przykra porażka na koniec fazy zasadniczej IV ligi. Pojedynki drużyn zajmujących miejsca 2. i 3. w tabeli zwiastowały emocje, tymczasem nasi pingpongiści nie podjęli walki.

Jedyny punkt zdobył Marcin Morawski, w drugiej serii singlowej wygrywając 3:1, choć wszystkie sety udało mu się rozstrzygnąć minimalną różnicą. Zacięte były jeszcze pojedynki Marka Wronowskiego i Krzysztofa Harajdy,

zakończone porażkami 2:3. W pozostałych spotkaniach wyraźnie dominowali goście.

Pierwszą część sezonu rezerwy SKT zakończyły na 3. pozycji w tabeli i po krótkiej przerwie grać będą w grupie drużyn walczących o awans. (b)

XV Plebiscyt „Tygodnika Sanockiego” na Najpopularniejszych Sportowców Sanoka ZŁOTA DZIESIĄTKA 2019

Lista kandydatów:

Karol Adamiak (piłka nożna, Ekoball Stal), Piotr Balda (wędkarstwo, Koło nr 1), Miłosz Baran (kick-boxing, Samuraj Trans-San), Bianka Bluj (wrotkarstwo, Sprint), Damian Bodziak (siatkówka, AZS TSV), Arkadiusz Borczyk (automobilizm, Automobilklub Małopolski), Kacper Cęgiel (unihokey, TravelPL Wilki), Przemysław Chudziak (siatkówka, AZS TSV), Maciej Czopor (szachy, Polonia), Konrad Filipek (hokej, Ciarko Niedźwiadki), Krystyna Gawlewicz (LA, Pozytywnie Zabiegani), Piotr Gembał (kolarstwo zjazdowe, Syndrome Racing), Mariusz Haduch (tenis stołowy, SKT ILO Wiki), Konstancja Iwańczyk (gimnastyka, Spartanie), Dominik Januszczak (unihokey, TravelPL Wilki), Maciej Korzeniowski (wędkarstwo, Koło nr 1), Martyna Łuszcz (LA, Komunalni), Andrzej Michalski (nordic walking, NW), Piotr Michalski (łyżwiarstwo szybkie, Górnik), Piotr Nałęcki (łyżwiarstwo szybkie, Górnik), Damian Niemczyk (piłka nożna, Ekoball Stal), Marek Nowosielski (LA, Wiki), Michał Pawłowski (short-track, UKS MOSiR), Martyna Posadzka (gimnastyka, Spartanie), Seweryn Przybylski (podnoszenie ciężarów, Gryf), Bogusław Rapala (hokej, Ciarko Niedźwiadki), Tadeusz Rek (kajakarstwo, MOSiR), Kamil Rościński (kick-boxing, Samuraj Trans-San), Marek Sawicki (żeglarstwo, Naftowiec), Patryk Sawulski (podnoszenie ciężarów, Gryf), Kacper Słysz (piłka nożna, Ekoball Stal), Marek Strzyżowski (hokej, Ciarko Niedźwiadki), Jakub Sujkowski (unihokey, TravelPL Wilki), Michał Tarapacki (tenis, SKT), Adam Tutak (kick-boxing, Samuraj Trans-San), Maciej Uruski (kolarstwo górskie, Roweromania Team).

Lokale / nieruchomości

Sprzedam

- Działkę budowlaną 9,5 a, Sanok, Biała Góra, tel. 602 111 449
- Działkę budowlaną 12 a, MPZP, Stróżę Małe, tel. 602 111 449

Kupię

- Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

Różne

Kupię

- Pamiątki po myśliwych: medale, odznaczenia, dokumenty, zdjęcia, nagrody itp., tel. 506 407 205

Auto-moto

Kupię

- Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

Praca

Zatrudnię

- Do rozprowadzania cegiełek, tel. 500 535 319
- Do rozprowadzania obrządków, tel. 500 535 319

Korepetycje

- Matematyka – szkoła podstawowa i średnia, tel. 516 032 448
- J. niemiecki, tel. 506 900 373

ZWROT PODATKU
Z PRACY, RODZINNE, URLOPOWE
NIEMCY, HOLANDIA, AUSTRIA, ANGLIA, BELGIA, NORWEGIA
TEL. 663 712 920, 695 342 823

Redakcja nie odpowiada za treść reklam ogłoszeń

FORNIRO Wykonuje meble na wymiar dla każdego
Sanok, ul. Przemyska 27A
Tel. 795-933-263
www.meble-forniro.pl

Burmistrz Miasta Sanoka

zawiadamia, że na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Miasta Sanoka <http://bip.um.sanok.pl/> zamieszczono ogłoszenie o przetargu nieograniczonym, licytacyjnym na dzierżawę lokali użytkowych położonych przy ul. Rynek 22, ul. 3 Maja 4, ul. Franciszkańskiej 3, ul. Jagiellońskiej 47/2 w Sanoku.

Szczegółowe informacje na temat przetargu można uzyskać w Wydziale Gospodarki Komunalnej i Ochrony Środowiska Urzędu Miasta pod nr telefonu: 13-46-52-878.

CENNIK REKLAM I OGŁOSZEŃ TYGODNIK SANOCKI

- Ogłoszenia drobne** (do 20 słów) liczone za każde słowo
 - cena jednego słowa **1,00 zł**
 - druk wytłuszczony (za słowo) **1,50 zł**
- Reklamy (kolor)**
 - moduł podstawowy 16,81 cm² (41 mm x 41 mm) **42 zł**
 - filigran 8 cm² **18 zł**
- 2a. Reklamy na stronach niereklamowych**
 - reklama na pierwszej stronie **+ 100%**
 - reklama na stronie redakcyjnej **+ 50%**
- 2b. Podziękowania/nekrologi/życzenia** ogłoszenia standardowe:
 - moduł podstawowy **36 zł**
 - 4 moduły i więcej – rabat 20%
- 3. Artykuł sponsorowany** – wybór strony dowolny, oprócz pierwszej
 - tekst o powierzchni ¼ strony – **400,00 zł**
 - tekst o powierzchni ½ strony – **600,00 zł**
 - tekst o powierzchni 1 strony – **1000,00 zł**
- 4. Insety** (wkładki reklamowe) – maksymalna wielkość 260mm x 375mm
 - 1-stronny – od 0,20 zł do 0,30 zł/szt
 - 2-stronny – od 0,30 zł do 0,35 zł/szt
 - 4-stronny – od 0,35 zł do 0,60 zł/szt

Plebiscyt „TS”

TYGODNIK SANOCKI

Złota Dziesiątka 2019

-
-
-
-
-
-
-
-
-
-

Imię i nazwisko:

Adres:

Wycięte z gazety kupony należy dostarczać – osobiście lub drogą pocztową – na adres redakcji („Tygodnik Sanocki”, ul. Rynek 10, 38-500 Sanok).

HOKEJ

II Liga Słowacka

Zdecydowała druga tercja

CIARKO NIEDŹWIADKI SANOK – HC 19 HUMENNÉ 2-6 (1-0, 0-4, 1-2)

Bramki: Minemoto 2 (1, 48) – Markuš 2 (35, 45), Ištocy (23), Hopkovič (36), Hamráček (38), Fedorko (47).

Niedźwiadki: Wojciechowski – Olearczyk, Rapała, Filipek, Strzyżowski, Biały – Demkowicz, Bilas, Witan, Wilusz, Minemoto – Glazer, Florczak, Dobosz, Ginda, Łyko.

Trzeci mecz zakończył rywalizację z Humenném, bo po dwóch wyjazdowych porażkach drużyna Niedźwiadków przegrała też pierwszy pojedynek u siebie. Jego kluczowym momentem była sytuacja z końcówki drugiej tercji, gdy po karze meczu Bartosza Florczaka goście bezlitośnie wykorzystali pięciominutową grę w przewadze liczebnej, strzelając aż trzy gole.



Bardzo ostry mecz z Humenném zakończyła obustronna bijatyka

Liga Karpacka Żaków Starszych

Zwycięska powtórka z Michaloviec

Trzeci turniej rozegrano w Debreczynie, gdzie drużyna Niedźwiadków powtórzyła sukces z inauguracyjnych zmaganiach w Michalovcach, znów wygrywając z kompletem zwycięstw. Nasi zawodnicy przypieczętowali 1. miejsce w tabeli. Finałowe zmagania najprawdopodobniej rozegrają w roli gospodarzy.



Świetnym występem w Debreczynie zacy przypieczętowali 1. miejsce

Liga Karpacka Młodzików

Niedźwiadki znów piąte

Również w tym przypadku mieliśmy swego rodzaju powtórkę, bo w Michalovcach drużyna Niedźwiadków ponownie zajęła 5. miejsce, jak podczas rozpoczynających sezon zawodów na własnym lodowisku.

Podopieczni Michała Radwańskiego znów odnieśli dwa zwycięstwa, tym razem pokonując drużyny słowackie – MSKM Trebisov i HK Michalovce.

Pozostałe mecze padły łupem rywali. Najskuteczniejszymi zawodnikami naszego zespołu byli Preston Tauter i Michał Wiwatowski, strzelając po 3 gole.

NIEDŹWIADKI SANOK – JEGESMEDVEK MISKOLC 7-0
Bramki: Prokopiak 2, Czopor 2, Niemczyk, Mischczyszyn, K. Stabryła.

NIEDŹWIADKI SANOK – HK DEBRECEN B 12-0
Bramki: Tymcio 2, Czopor 2, Samborski 2, Prokopiak 2, Burczyk, Szarzyński, Niemczyk, K. Stabryła.

NIEDŹWIADKI SANOK – DUKLA MICHALOVCE 6-4
Bramki: K. Stabryła 2, Prokopiak, Sawicki, Szarzyński, Burczyk.

NIEDŹWIADKI SANOK – KRYZHYNKA KYIV 2-1 pk.
Bramki: Sawicki, Burczyk (decydujący karny).

NIEDŹWIADKI SANOK – MORSKIE VOVKI ODESSA 7-0
Bramki: Szarzyński 3, Karnas, Tymcio, K. Stabryła, Burczyk.

NIEDŹWIADKI SANOK – HK DEBRECEN A 3-0
Bramki: Szarzyński, K. Stabryła, Sawicki.

NIEDŹWIADKI SANOK – SDUSHOR MIŃSK 2-4
Bramki: Tauter, Mazur.

NIEDŹWIADKI SANOK – MSKM TREBISOV 6-1
Bramki: Rocki, Starościak, Tumidalski, Radwański, Łańko, Wiwatowski.

NIEDŹWIADKI SANOK – PARTIZANT BEOGRAD 2-5
Bramki: Tauter 2.

NIEDŹWIADKI SANOK – KRYZHYNKA KYIV 0-5
NIEDŹWIADKI SANOK – HK MICHALOVCE 2-0
Bramki: Starościak, Radwański.

NIEDŹWIADKI SANOK – DEBRECENI HK 3-6
Bramki: Wiwatowski 2, Łańko.

NIEDŹWIADKI SANOK – SDUSHOR MIŃSK 2-4
Bramki: Tauter, Mazur.

NIEDŹWIADKI SANOK – MSKM TREBISOV 6-1
Bramki: Rocki, Starościak, Tumidalski, Radwański, Łańko, Wiwatowski.

NIEDŹWIADKI SANOK – PARTIZANT BEOGRAD 2-5
Bramki: Tauter 2.

NIEDŹWIADKI SANOK – KRYZHYNKA KYIV 0-5
NIEDŹWIADKI SANOK – HK MICHALOVCE 2-0
Bramki: Starościak, Radwański.

NIEDŹWIADKI SANOK – DEBRECENI HK 3-6
Bramki: Wiwatowski 2, Łańko.

NIEDŹWIADKI SANOK – SDUSHOR MIŃSK 2-4
Bramki: Tauter, Mazur.

NIEDŹWIADKI SANOK – MSKM TREBISOV 6-1
Bramki: Rocki, Starościak, Tumidalski, Radwański, Łańko, Wiwatowski.

NIEDŹWIADKI SANOK – PARTIZANT BEOGRAD 2-5
Bramki: Tauter 2.

NIEDŹWIADKI SANOK – KRYZHYNKA KYIV 0-5
NIEDŹWIADKI SANOK – HK MICHALOVCE 2-0
Bramki: Starościak, Radwański.

NIEDŹWIADKI SANOK – DEBRECENI HK 3-6
Bramki: Wiwatowski 2, Łańko.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

UNIHOKEJ

Sanocka Liga Mężczyzn – Strefa Zdrowia

Rehabilitacja Wilków

Prowadzący w tabeli zespół AZS UP nie zwalnia tempa, tym razem jego wyższość musiała uznać ekipa Floorball Legends. Ostatnie porażki powetowały sobie Wilki, gromiąc Foresta. Wygrało też Besco, lepsze od Trafu Oknoplast.

Mimo zapewnienia sobie 1. miejsca po fazie zasadniczej „Studenci” nie stosowują taryfy ulgowej. Przekonali się o tym „Legendarni”, mimo wszystko stawiając twardy opór liderowi, bo ze stanu 2-5 udało im się dociągnąć do kontaktowego. Końcówka należała jednak do uczelnianej drużyny, której bohaterem okazał się Arkadiusz Mielniczek, autor hat-tricka.

Po porażkach z Niedźwiadkami i AZS UP zawodnicy „Watahy” koniecznie chcieli odkuć się w spotkaniu z Fore-

stem i plan został wykonany. Wprawdzie po pierwszym голу dość szybko padło wyrównanie, ale potem trafiały już tylko Wilki. I to po równo, bo Jakub Sujkowski, Bartłomiej Skrabalak, Szymon Dobosz i Karol Oklejewicz ustrzelili dublety.

Najmniej bramek przyniósł ostatni mecz 13. kolejki. „Bieszczanie” już do przerwy prowadzili z Trafem Oknoplast różnicą dwóch goli, po zmianie stron dość pewnie utrzymując przewagę.

AZS UP – FLOORBALL LEGENDS 8-5 (4-1)

Bramki: Mielniczek 3, Wolanin, Solon, Zadyłak, Kobylarski, Glazer – Dulęba 2, Pasierbowicz 2, Burczyk.

BONA WILKI II – FOREST 8-1 (4-1)

Bramki: Sujkowski 2, Skrabalak 2, Dobosz 2, Oklejewicz 2 – Zygmunt.

TRAF OKNOPLAST – BESCO 2-4 (0-2)

Bramki: Ziemiański, Mańko – Fus, Dębicki, Pelczarski, T. Milczanowski.

Sanocka Liga Kobiet o Puchar Wilków

Hat-trick Karoliny Soboty

Kolejne zwycięstwo drużyny AZS UP, która pewnie pokonała ILO, a także czwarty z rzędu remis SP Niebieszczany, tym razem z MKS-em.



Drużyna AZS UP (jasne stroje) jest ostatnio nie do zatrzymania

Pojedynek obecnych i byłych unihokeistek z podsanockiej szkoły zakończył się podziałem punktów, z którego bardziej zadowolone mogą być te młodsze. Dwukrotnie bowiem doprowadzały do wyrównania, bramkę na wagę remisu zdobywając 2,5 min przed końcem meczu.

Bardziej jednostronne okazało się spotkanie „Studentek” z „Zakonem”. Do przerwy wynik był na styku, ale potem zwycięstwo prowadzący w tabeli zespół uczelni dołożył jeszcze dwie bramki. Do zwycięstwa poprowadziła go Karolina Sobota, kończąc zawody z 3 golami i asystą.

SP NIEBIESZCZANY – MKS 2-2 (1-1)

Bramki: Olejarz, Czubek – Osękowska, Palys.

AZS UP – ILO 4-1 (2-1)

Bramki: Sobota 3, Bielecka – Sobczyk.

Ekstraliga

Czas na Gdańsk

W sobotę kolejny mecz walczących o strefę medalową Wilków, tym razem z Olimpią Gdańsk. Liczy się tylko zwycięstwo. Początek pojedynku wyjątkowo o godz. 14.

SIATKÓWKA

II Liga Podkarpacka

Kto nie wygrywa w trzech setach...

AKS VLO II RZESZÓW – AZS TSV SANOK 3:2 (-20, -25, 21, 14, 11)

AZS TSV: Gorzkowski, Chudziak, Damian Bodziak, Florek, Mandzelowski, Kondrat i Pajęcki (libero) oraz Kaczmarzski, Pisiak, Izdebski, Stareńczak.



Mimo porażki w Rzeszowie siatkarze TSV są już o krok od wywalczenia awansu do II Ligi Podkarpackiej

Jeszcze tylko punkt i awans stanie się faktem

SST SPORTUR GMINA ŁAŃCUT – AZS TSV SANOK 0:3 (-17, -19, -22)

AZS TSV: Kaczmarzski, Gorzkowski, Kondrat, Damian Bodziak, Chudziak, Mandzelowski i Dziadosz (libero) oraz Stareńczak, Pisiak, Izdebski i Pajęcki (libero).

Trzy dni po porażce w Rzeszowie pewna rehabilitacja w Łąncucie, problemy były jedynie w trzecim secie. Dzięki temu zwycięstwu TSV potrzebuje jeszcze tylko punktu w ostatnim meczu, by świętować awans. Oczywiście przy założeniu, że SPS Pruchnik nie potknie się w międzyczasie.

U siebie gładko pokonaliśmy Sportur 3:0, a pierwsze dwie partie rewanżu zwiastowały powtórkę. Także i większość trzeciej, bo nasza drużyna prowa-

dziła już 19:10. Wtedy na boisko weszli rezerwowi, co zachwiało równowagę gry i Łąncut zaczął szybko odrabiać straty. Do tego stopnia, że po chwili rywale...

prowadzili 22:21! Trener Wiśniowski wrócił do wyjściowego ustawienia, co dało taki efekt, że kolejne cztery punkty zdobyli jego zawodnicy, kończąc mecz.



Kadeci TSV zdobyli srebrny medal Mistrzostw Podkarpacia

Podkarpacka Liga Kadetów

Wicemistrzostwo TSV

AKS RZESZÓW – TSV SANOK 3:0 (24, 23, 23)

Pierwsza porażka w sezonie, po bardzo zaciętym meczu z wielkimi kontrowersjami. Ostatecznie wojewódzkie rozgrywki zespół TSV zakończył na 2. miejscu.

Do złota Mistrzostw Podkarpacia ekipie TSV wystarczył jeden zwycięski set. Niestety, stało się inaczej, pytanie jednak, jakim cudem? W każdym razie wszystkie trzy odsłony goście przegrywali minimalnie, do tego w dziwnych okolicznościach...

Druga porażka w sezonie, a pierwsza od październikowego meczu z SPS-em Pruchnik, po serii sześciu zwycięstw z rzędu. Mogło być siódme, bo goście prowadzili już 2:0, jednak potem jakby uszło z nich powietrze, co wykorzystała rzeszowska młodzież.

Pierwszego seta zespół TSV wygrał pewnie, ale drugiego już na przewagę, co pokazywało, że AKS nie zamierza się poddawać. Potwierdziło się to w kolejnych partiach, gdy rywale wzmocnili zagrywkę, sprawiając nam sporo kłopotów w przyjęciu. Do tego „nakręcili” się po każdej udanej akcji.

– Po drugiej partii jakby coś zgasiło w naszej grze. Mam wrażenie, że górę zaczęło brać zmęczenie po bardzo intensywnym meczu z SPS-em, który rozegraliśmy zaledwie cztery dni wcześniej. Trzeba też oddać rywalom, że rozegrali bardzo dobre zawody. Ta drużyna robi postępy z każdym kolejnym miesiącem – podkreślił trener Maciej Wiśniowski.

Siatkarze TSV mają już taką przewagę nad SPS-em, że wystarczy im zdobycie punktu w ostatnim meczu z Lubczą Raclawówką, który ze względu na ćwierćfinałowy Mistrzostw Polski juniorów i kadetów rozegrany zostanie dopiero 9 marca. O ile w międzyczasie drużyna z Pruchnika nie straci przynajmniej punktu w dwóch meczach, bo wtedy wynik ostatniej potyczki sanoczan nie będzie już miał żadnego znaczenia.

Liga Sanocka

Ważne zwycięstwo Vivio

W meczu na szczycie liderująca drużyna Vivio Brzozów pokonała Belfrów i ma już 6 punktów przewagi nad grupą pościgową. Wygrywały także zespoły: GOK Later Rymaków, LeSan, Mansard i Quick Ball Team Zagórz.

GOK LATER RYMANÓW – KAPPA TEAM ZAGÓRZ 3:0 (18, 14, 16)

LESAN – LEŚNICZY LESKO 3:0 (20, 12, 20)

MANSARD – AZS UP 3:0 (21, 25, 18)

QUICK BALL TEAM ZAGÓRZ – PZG 3:0 (18, 17, 11)

SAN BOX BELFRY – VIVIO BRZOZÓW 0:3 (-26, -23, -23)

Wszystkie spotkania 10. kolejki kończyły się zwycięstwami 3:0, także starcie Vivio z Belframi, choć tu wynik fałszuje obraz pojedynku. Była to bardzo zacięta potyczka, a każdego seta brzozowianie wygrywali minimalną różnicą. Pozostałe mecze bez większej historii,

pod wyraźne dyktando faworytów. Relatywnie najtrudniejszą przeprawę miał Mansard, któremu postawiła się drużyna AZS UP. Także w meczu LeSanu z Leśnikami Lesko przegrani dwa razy osiągnęli granicę 20 punktów. Spotkania GOK-u Later z Kappą Team Zagórz i Quick Ball Teami z PZG już wyraźnie jednostronne.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

ŁYŻWIARSTWO

SHORT-TRACK: Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży

Pięć brązowych medali!

Mistrzostwa Polski Juniorów w Tomaszowie Mazowieckim okazały się bardzo udane dla Michała Pawłowskiego z UKS-u MOSiR, który wywalczył cztery brązowe medale – na 500, 777 i 1500 metrów oraz w wieloboju.

Początek był nieco pechowy – 4. miejsce na 1000 m ze stratą zaledwie 0,12 sekundy do 3. lokaty. Ale w kolejnych wyścigach syn trenera Romana Pawłowskiego zawsze stał na najniższym stopniu podium, uzyskując wyniki: 46,734 na 500 m, 1.13,033 na 777 m (rekord życiowy) i 2.36,226 na 1500 m. Pozycje te dały mu brąz w klasyfikacji łącznej mistrzostw. Wśród dziewcząt 8. miejsce zajęła Vanessa Florczak – 7. na 500 m oraz 8. na 777, 1000 i 1500 m.

Trzy łyżwiarki mieliśmy w juniorkach młodszych. Komplet lokat w dziesiątkach zajęły zawodniczki MOSiR-u – 6. Emma Mazur (5. na 1500 m, 6. na 777 m, 7. na 500 m i 8. na 1000 m) i 8. Emilia Kapalska (7. na 777 m, 1000 i 1500 m oraz 8. na 500 m). Na 12. pozycji sklasyfikowano Jagodę Matulewicz z Górnika (m.in. 10. na 1500 m). W wyścigu drużynowym startowały razem jako Podkarpacie, zdobywając brązowy krążek z rezultatem 3.45,724.



PANCZENY: Mistrzostwa Polski Młodzików

Złoty wyścig dziewcząt

Zawody w Zakopanem zapamiętamy głównie przez bieg drużynowy dziewcząt, bo panczenistki Górnika – Nikola Maślanka, Julia Mandzelowska i Maja Bodnar – wyjeżdżyły złoty medal!

Finiszując z czasem 2.33,00 podopieczne Marka Drwięgi dość pewnie sięgnęły po tytuł mistrzowski, ich przewaga nad miejscowym SNPTT wynosiła 2,31 sekundy. Indywidualnie najlepiej wypadła 7. w wieloboju Maślanka (m.in. 6. na 1500 m, 8. na 1000 m i 10. na 500 m), 11. była Mandzelowska (dwa

razy 7. na 500 m), a 19. Bodnar. Miejsca w trzech dziesiątkach zajmowały Maja Wiewowska i Magdalena Stapińska. Wśród chłopców 9. był Roch Maliczowski (8. na 3000 m oraz 10. na 500 i 1500 m), a 19. Oskar Podczerwiński. W punktacji klubowej Górnik zajął 3. miejsce.



PANCZENY: Puchar Świata

Poniżej 35 sekund

Pięć zawodów rozegrano w kanadyjskim Calgary, gdzie Piotr Michalski startował tylko na 500 m.

Reprezentant Górnika pierwszy raz w sezonie zszedł poniżej 35 sekund, z czasem 34,94 zajmując 10. miejsce w grupie B.

To dobry prognostyk przed Mistrzostwami Świata na Dystansach, które w najbliższy weekend odbędą się w Salt Lake City.

PIŁKA NOŻNA

Sparingi Ekoballu Stal

Wreszcie pierwsze zwycięstwo!

Aż do czwartego meczu musieliśmy czekać na pierwsze zwycięstwo stalowców, którzy na euroboisku w Pakoszówce pokonali Start Rymanów. Do kolejnego niewiele zabrakło dwa dni temu na stadionie Wiki, gdzie nasz zespół zremisował z Arłamowem Ustrzyki Dolne, kilka razy stemplując rusztowanie bramki rywali.

Bramki: Niemczyk, Sobolak.
Ekoball Stal: Jagniszczak (46 Krzanowski) – Ząbkiewicz (60 Płaziak), Gąsior (30 K. Słysz), Lorenc, Baran (S. Słysz) – Tabisz, Adamiak (60 Pielech), Jaklik (46 Femin), Niemczyk, Posadzki (46 Lusiusz) – Sobolak (46 Zajdel).

Mecz rozpoczął się o 9 rano na zmrożonej murawie, więc piłkarze musieli mocno walczyć o utrzymanie równowagi. Do tych warunków chyba szybciej przystosowali się rywale, obejmując prowadzenie po płaskim strzale z linii pola karnego. Wyrównanie padło jeszcze przed przerwą, gdy Sebastian Sobolak sprytnie przelobował bramkarza. Potem uwidoczniła się większa przewaga Ekoballu, a decydującego gola zdobył Damian Niemczyk, po minięciu bramkarza trafiając do siatki.

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – START RYMANÓW 2-1 (1-1)



Mecz ze Startem Rymanów rozegrano na zmrożonej murawie euroboiska w Pakoszówce

GEO-EKO EKOBALL STAL SANOK – ARŁAMÓW USTRZYKI DOLNE 1-1 (0-1)

Bramka: Sobolak.

Ekoball Stal: Krzanowski (46 Jagniszczak) – Kaczmarek (46 Ząbkiewicz), Lorenc, Władka (46 Gąsior), S. Słysz (46 Adamiak) – Jaklik, Pielech (46 Tabisz), Baran, Posadzki (46 K. Słysz), Niemczyk – Zajdel (46 Sobolak).

Tym razem trener Mateusz Ostrowski rozpoczął mecz mocno juniorskim składem, dopiero po przerwie wpuszczając bardziej doświadczonych zawodników, gdy trzeba było odrabiać straty. Wyrównującego gola zdobył Sobolak, popisując się uderzeniem z około 16 metrów w długi

róg. Potem trwał szturm na bramkę rywali, którzy jakimś cudem uniknęli porażki. Dość powiedzieć, że bracia Szymon i Kacper Słyszowie trafiali

w słupki, a Sobolak ostemplował poprzeczkę. I – zaznaczmy – nie były to jedyne okazje do zdobycia zwycięskiej bramki...

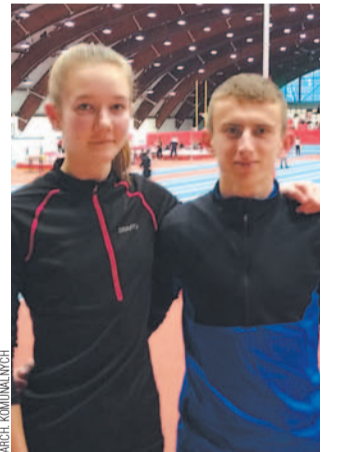
W stolicy zawodnikom Ryszarda Długosza najlepiej udało się bieg na 1000 metrów, bo 2. miejsca wywalczyli Martyna Łuszcz (czas 3.12,87) i Kacper Kornasiewicz (2.49,58). Natomiast na 600 m pozycję 3. zajął Piotr Mackiewicz (1.32,69). W kategorii U-23 startowała Emilia Janik, 6. w skoku w dal.

Mityngi PZLA

Forma na mistrzostwa

Przed Halowymi Mistrzostwami Polski Juniorów Młodszych najlepsi lekkoatleci Komunalnych zaliczyli starty kontrolne w Warszawie i Spale. Było sporo medalowych lokat i rekordów życiowych.

Do Spały pojechali już tylko Łuszcz i Mackiewicz (na zdjęciu). Martyna znowu miała podium na kilometr, tym razem stając na jego najniższym stopniu (3.09,51). Dla odmiany Mackiewicz zamknął czołową dziesiątkę 600-metrowców (1.30,31).



Wszystkie wymienione wyniki Komunalnych to ich nowe rekordy.

Halowe Mistrzostwa Województwa Młodzików

Miejsca w dziesiątkach

Trzeci start w Mielcu, po zmaganiach obydwu kategorii juniorskich. Tym razem Komunalni bez medalu, ich dorobek to kilka miejsc w czołowych dziesiątkach.

Dwie dobre lokaty wywalczył Kacper Hnat, 5. w biegu na 300 m i 6. na 60 m (wygrał serię eliminacyjną z czasem 7,75). Pozycję 5. zajęła też Oliwia Radwańska w skoku wżwyz,

aż o 10 cm poprawiając rekord życiowy. Było jeszcze 8. miejsce Zofii Litwin na 600 m. Startowały również Aleksandra Mika (60 m i skok w dal) oraz Natalia Łukasiewicz (60 m).

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

LEKKOATLETYKA

Marriott Everest Run

Znów na „dachu świata”

24-godzinny bieg po schodach warszawskiego hotelu był pierwszym w tym roku startem Marka Nowosielskiego z Wiki. Naszemu weteranowi udało się powtórzyć osiągnięcie sprzed czterech lat – zaliczył 65 wejść na 42. piętro, tym samym osiągając wysokość Mount Everest.

Po mniej udanym występie z 2018 roku, gdy Nowosielski „tylko” 40 razy wspiął się na najwyższą kondygnację, celem było ponowne osiągnięcie wysokości słynnego ośmiotysięcznika. I udało się, choć zmagania rozpoczął w drugiej grupie, czyli z godzinnym opóźnieniem. Mimo to na 20 min przed upływem czasu osiągnął zakładane 65 wejść. Inaczej mówiąc: 2730 pięter, około 52 tysięcy schodków i 8872,5 metrów. W klasyfikacji generalnej blisko 200 uczestników 64-letni sanoczanin zajął 48. pozycję.

– To był ekstremalny wysiłek, zwłaszcza że znów nie włączono klimatyzacji. Ponoć w trosce o zdrowie uczestników, żeby nie ryzykować przeziębienia. Nawet po dobowym biegu w Lisowicach, gdzie kilka lat temu udało mi się uzyskać wynik 191 km, nie czułem się tak zmęczony. Był jeszcze czas, by spróbować



Marek Nowosielski wspina się na Mount Everest

zaliczyć jedno wejście, tym samym poprawiając swój najlepszy wynik, ale już odpuściłem. Dodam jeszcze, że nie było kategorii wiekowych, ale wygrałbym nie tylko +60 lat, ale i „pięćdziesiątkę” – powiedział Nowosielski.

Sparing Wiki

Porażka na początek kontrolnego cyklu

WIKI SANOK – OSŁAWA ZAGÓRZ 1-2 (1-1)

Bramka: Kłodowski (2-karny).

Pierwszy mecz kontrolny lidera grupy 2 klasy B nie wypadł najlepiej. Podopieczni Marka Drwięgi ulegli Osławie Zagórz.

Turnieje dzieci i młodzieży

Komplet lokat na podiach

Kolejny weekend gier Akademii Piłkarskiej Wiki i komplet medalowych pozycji. Drużyna orlików młodszych odniosła bezapelacyjne zwycięstwo w Tyczynie, starsi wywalczyli 2. miejsce w Bardejowie, a rocznik 2012 zajął 3. pozycję na „Święcie Piłkarstwa Dziecięcego” w Sanoku.



Zespół 10-latków z AP totalnie zdominował zmagania w Tyczynie, kończąc rywalizację z kompletem zwycięstw i bilansem bramek 28-0! Trenerzy Mariusz Sumara i Jakub Kluska komplementowali świetnie grających zawodników. Nagrodę dla MVP turnieju otrzymał Patryk Hokska, obok którego skład zwycięskiej drużyny tworzyli: Dawid Mazgaj, Oliwier Rygiel, Szymon Kluska, Jakub Szczurzydło, Bartosz Wójtowicz, Paweł Koczera i Patryk Biskup.

Na Słowacji akademikom niewiele zabrakło do turniejowego zwycięstwa. W grupie wychowankowie Wojciecha Koguta i Sylwestra Kowalczyka zanotowali zwycięstwa nad Tatranem Presov i CFT Raslavice oraz remisy z MFK I Vranov i Partizanem Bardejov, zajmując 1. miejsce, które dało im awans do finału. Niestety, w decydującym pojedynku ulegli po rzu-

nięciem do wyrównania doprowadził Igor Hydzik, czyli były piłkarz Ekoballu. Po zmianie stron Osława zadała decydujący cios.

Kolejny sparing drużyna Wiki rozegra w najbliższą niedzielę, podejmując Szarotkę Uherce. Początek spotkania o godz. 13.

W grupie karnych ekipie MFK II Vravov. Najlepszym zawodnikiem imprezy wybrany został Filip Baraniewicz.

„Święto Piłkarstwa Dziecięcego” w Uczelni Państwowej, organizowane przez Akademię Piłkarską, rozpoczęło się od zmagania rocznika 2013, prowadzonych bez wyników. Obok gospodarzy wystąpiły: Orzelki Brzozów, AP Vivio Krosno, Szarotka Nowosielce, AktivPro Rymanów. Najlepszymi zawodnikami naszej ekipy wybrani zostali Piotr Tarapacki i Karol Stojowski. Następnie na parkiet wyszli 8-latkowie, walcząc już o konkretne lokaty. Pewne zwycięstwo odniosła AP Vivio Krosno, wyprzedzając Orzelki Brzozów i AP Wiki. Naszej drużynie przypadło jedno wyróżnienie indywidualne, bo królem strzelców został Olaf Cichecki. Druga drużyna AP Wiki zajęła 5. pozycję.

